Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 17 SIERPNIA 1972 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUSZCIM ZIEMI SKĄD NASZA SPÓD

Nr 193 (8681) Rok założenia 1945 Cena 50 gr.

Premier P. Jaroszewicz kończy dziś wizytę przyjaźni

Rozmowy Polska-CSRS

PRAGA PAP. Prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz zakończy dziś 2-dniową wizytę przyjaźni w Czechosłowacji. Przewiduje się opublikowanie wspólnego komunikatu.

WCZORAJ na zamku w Kolodiejach pod Pragą odbyły się oficjalne polsko-czechosłowackie rozmowy z udziałem szefów rządów obu krajów Lubomira Sztrougala i Piotra Jaroszewicza. Upłynęły one w serdecznej i przyjaznej atmosferze, w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia. Omawiano zagadnienia dotyczące rozwoju współpracy między PRL a CSRS oraz interesujące oba kraje problemy międzynarodowe. Z zadowoleniem podkreślono, że obustron na współpraca, zwłaszcza w ostatnich latach, rozwija się dynamicznie. P. Jaroszewicz i L. Sztrougal nawiązali do rezultatów poprzednich spotkań, które przyczyniły się do pogłębienia i zacieśnienia stosunków oraz zapoczątkowały nowy etap współpracy. Charakteryzuje się on szerszym rozwojem socjalistycznego podziału pracy, kooperacji i specjalizacji przemysłowej.

Piotr Jaroszewicz przyjęty został w środę przez sekretarza generalnego KC KPCz Gustava Husaka.

Decyzje Sekretariatu KW PZPR

PRZYSPIESZYĆ REALIZACJĘ inwestycji ZUO w Barlinku

JAK do tej pory, rozbudowujące się Zakłady Urządzeń Okrętowych w Barlinku nie mają szczęścia do wykonawców. Zgodnie z harmonogramem, roboty przy budowie nowego oddziału zakładu, zapoczątkowane w 1967 roku, miały być całkowicie zakończone w II kwartale br. Koszt tej inwestycji po przekazaniu do eksploatacji zamknie się kwotą ponad 61 mln zł. Tymczasem zaległości na dzień dzisiejszy w przerobie budowlano-montażowym sięgają prawie 9 mln zł.

NIEURUCHOMIENIE nowego oddziału odkuwek i armatury w zaplanowanym terminie doprowadzi do poważnych konsekwencji finansowych. Zarówno w trzecim jak i w czwartym kwartale br. Zakłady Urządzeń Okrętowych nie wywiążą się z przyjętych na siebie zobowiązań w stosunku do wielu kooperantów krajowych i odbiorców zagranicznych. Już dziś szacuje się, że straty z tego tytułu sięgać będą około 20 mln zł. Nie można także pominąć znacznych kwot, które zakład będzie musiał zapłacić w formie kar umownych.

Kto ponosi winę za ten stan? Dlaczego w tak opieszały sposób prowadzona jest ta inwestycja? Czy można nadrobić powstałe zaległości? Nad tymi problemami radzono wczoraj w Barlinku podczas wyjazdowego posiedzenia Sekretariatu KW PZPR, któremu przewodniczył sekretarz KW PZPR w Szczecinie Zdzisław Drewniowski. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Prezydium WRN, władz partyjnych i administracyjnych powiatu myśliborskiego oraz dyrektorzy wszystkich przedsiębiorstw zaangażowanych przy budowie zakładu, a także kierownictwo ZUO w Barlinku.

Z PRZEDSTAWIONEGO przez inwestora sprawozdania wynika, że znaczne zaległości, które powstały przy realizacji tej inwestycji, są spowodowane brakiem dostatecznej ilości sprzętu, niedoborem siły roboczej, nierytmiczną dostawą materiałów, a także częstym zmienianiem raz ustalonego harmonogramu

(Dokończenie na str. 2)

Zakończenie strajku brytyjskich dokerów

LONDYN PAP. Ponad 30 delegatów 42-tysięcznej rzeszy dokerów brytyjskich, 53 głosami przeciwko 30 postanowiło w środę zakończyć strajk powszechny robotników portowych, trwający od 19 dni. Decyzja ta oznacza, że dokerzy powrócą do pracy w poniedziałek.

Delegaci, zebrani na konferencji w Londynie, zaakceptowali poprawioną wersję raportu komisji, której przewodniczył lord Aldington — przedstawiciel zarządu portu londyńskiego i Jack Jones — sekretarz generalny związku zawodowego pracowników transportowych i niewykwalifikowanych.

Komisja nie zdołała znaleźć formuły, gwarantującej pełne zatrudnienie wszystkim dokerom, którzy obawiają się o swe miejsca pracy w dokach w związku z wprowadzaniem na coraz większą skalę kontenteryzacji przewozów. Firmy zajmujące się załadunkiem i rozładunkiem kontenerów zaoferowały w sumie 200 posad dla dokerów. Wydaje się jednak, że firmy te, które wolą zatrudniać tanią, nie zrzeszoną siłę roboczą, będą musiały pójść na ustępstwa w obliczu groźby wysokich dodatków do opłat za usługi portowe, zgodnie z postanowieniami komisji Aldingtona — Jonesa.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy strajk zakończył się całkowitym zwycięstwem dokerów. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że oznaczał on porażkę rządu, usiłującego ograniczyć prawa klasy robotniczej. Tym razem, gdy strajk przedłużał się, rząd konserwatywny nie odmówił się zastosować osławionej ustawy o stosunkach w przemyśle.

Szczegóły zamachu na króla Maroka

Zbuntowani lotnicy ostrzelali samolot królewski

RABAT, LONDYN, PARYŻ PAP. Po raz drugi w ciągu 13 miesięcy król Maroka Hasan II uniknął śmierci z rąk zamachowców. W środę królewski „Boeing-727", wiozący monarchę marokańskiego z Francji, został ostrzelany przez samoloty myśliwskie. Z relacji agencyjnych wynika, że monarcha uratował się dzięki przytomności umysłu. W czasie gdy samolot był ostrzeliwany nad lotniskiem w Rabacie, monarcha podając się za technika pokładowego zawiadomił drogą radiową wieżę kontrolną, że kilka osób na pokładzie maszyny zostało zabitych, a wśród nich król. Meldunek ten przechwycili piloci-zamachowcy i przestali ostrzeliwać samolot.

Po wylądowaniu Hasan II miał schronić się w zagajniku znajdującym się opodal dworca lotniczego. Odrzutowce ostrzeliwały w tym czasie dworzec lotniczy, a później zbombardowały rakietami pałac królewski.

Według dobrze poinformowanych źródeł, samoloty wojskowe należały do bazy lotniczej w Kenitrze, a zamachem kierował dowódca tej bazy major Kuera. W Rabacie podano, że został on aresztowany po wylądowaniu na spadochronie w pobliżu tego miasta. Piloci odrzutowców, które ostrzelały samolot królewski, zostali również aresztowani po powrocie do bazy.

Marokańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało komunikat, w którym pisze, iż samolot królewski zaatakowany został przez jeden z myśliwców eskorty. Załoga zbuntowanego samolotu użyła rakiet i broni maszynowej; samolot królewski mimo poważnych uszkodzeń zdołał wylądować na lotnisku w Rabacie.

Komunikat informuje dalej, że do ataku przyłączyły się inne samoloty z eskorty królewskiej, bombardując budynki lotniska. W komunikacie zapewnia się, że władze panują nad sytuacją, a król Hasan II nie doznał żadnych obrażeń.

Konkurent „Coca-coli"

OD miesiąca pracuje w Gorzowie wytwórnia kwasu chlebowego, która wespół z zakładem w Zielonej Górze uzupełnia zaopatrzenie w napoje chłodzące. Warto podkreślić walory smakowe i zdrowotne zielonogórskiego kwasu chlebowego. Pasteryzacja przedłuża okres jego trwałości.

GRUPA dziewcząt z Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", który występuje obecnie z dużym powodzeniem na scenie londyńskiego Royal Festival Hall. (CAF — AP)

Bońskie sensacje (muzyczne)

Proces o pamiętniki żony Ryszarda Wagnera

„Rebelia" w Bayreuth

SĄ dwa powody, dla których tegoroczny festiwal muzyki wagnerowskiej w Bayreuth zwrócił na siebie szczególną uwagę.

W CZERWCU, a więc w miesiącu poprzedzającym otwarcie wagnerowskiej imprezy, prasa zachodnioniemiecka podała sensacyjną wiadomość o **„zniknięciu" pamiętników Cosimy**, córki F. Liszta i drugiej żony Ryszarda Wagnera. Wiadomo, że brulion y z zapiskami Cosimy, ujawniającymi z pewnością niejeden pikantny szczegół z życia „mistrza", znajdują się w jednym z safesów bankowych w Monachium.

(Dokończenie na str. 3)

Warszawianek nadal więcej

O 11,5 TYS. OSÓB wzrosła liczba mieszkańców stolicy w pierwszym półroczu br.: 1 lipca było ich już blisko 1 338 tys., a dziś jest z pewnością ponad 1 340 tys. Nadal utrzymuje się wysoka przewaga kobiet, których — według danych Miejskiego Urzędu Statystycznego — przypada aż 116 na 100 mężczyzn.

Utrzymuje się również najniższy w kraju przyrost naturalny oraz tendencja starzenia się warszawskiej społeczności. Zmniejszyła się też liczba uczniów szkół podstawowych. (PAP)

W Myśliborzu żeglarze walczą o nagrodę im. L. Teligi

MIMO niepogody mieszkańcy Myśliborza licznie przybyli wczoraj na przystań MKS „Szkuner", gdzie od było się uroczyste otwarcie I Ogólnopolskich Regat Żeglarskich im. Leonida Teligi.

O godzinie 19 przy dźwiękach marsza na plac apelowy wkroczyło blisko 200 żeglarzy, reprezentujących 26 klubów polskich; była też ekipa Berlina (NRD). W imieniu Komitetu Honorowego regat przemówienie powitalne wygłosił I sekretarz KP PZPR w Myśliborzu Stanisław Sroka. Otwarcia imprezy dokonał sekretarz KW PZPR w Szczecinie Zdzisław Drewniowski, który m. in. przypomniał uczestnikom wspaniałą sylwetkę znakomitego polskiego żeglarza Leonida Teligi. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele powiatowych władz partyjnych, państwowych i sportowych, a także sekretarz KW PZPR w Szczecinie Jerzy Łazarz, wiceprzewodniczący WKKFiT Henryk Kozłowski, prezes OZŻ Andrzej Downar, przewodniczący ZO SZS Zbigniew Szyroki.

Dzisiaj rozegrano pierwsze wyścigi w 6 klasach. Główną nagrodą jest puchar ufundowany przez ministra żeglugi. Zawody zakończą się w niedzielę. (Tar)

Odzież szkolna - już w sklepach WSS, WPTO, GS i PDT

5054-K

Decyzje Sekretariatu KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

robót. Członkowie Sekretariatu KW PZPR po zapoznaniu się z tą oceną i po przeprowadzeniu wizytacji na placu budowy stwierdzili, że budowa Zakładów Urządzeń Okrętowych w Barlinku jest prowadzona niewłaściwie. Dotyczy to przede wszystkim złej organizacji pracy, tolerowania marnotrawstwa przez poszczególnych wykonawców i nie przestrzegania ustalonego z inwestorem harmonogramu.

NAJWIĘKSZE zaległości w robotach ma przede wszystkim generalny wykonawca — Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Wśród wielu podwykonawców, którzy nie realizują zadań na swoich odcinkach, na pierwsze miejsce wysuwa się „Instal". Jak stwierdzono podczas narady, opóźnienia przy realizacji tej ważnej dla przemysłu okrętowego inwestycji nie mogą być usprawiedliwiane wyłącznie obiektywnymi trudnościami, jak to próbowali tłumaczyć liczni wykonawcy.

ANALIZUJĄC przyczyny zaległości na poszczególnych obiektach tej inwestycji stwierdzono, że jest szansa na szybkie, choć już w znacznym stopniu opóźnione, zakończenie tej inwestycji. Uzgodniono ostateczny termin, który przyjęto jako obowiązujący. Wykonawcy, a przede wszystkim SPBP, zostało zobowiązane przez Sekretariat KW PZPR do zmiany stylu pracy na budowie, zwiększenia załogi i sprzętu, poprawy dyscypliny. Ustalono także ścisłe terminy przekazywania frontu robót dla poszczególnych podwykonawców. Ostatecznie Sekretariat KW PZPR po wnikliwej analizie aktualnej sytuacji i wypowiedziach przedstawicieli wszystkich stron, zobowiązał generalnego wykonawcę do przekazania inwestorowi nowego oddziału Zakładów Urządzeń Okrętowych w Barlinku w terminie do 10 października br. W ten sposób umożliwi się wstępny rozruch i wstępną produkcję nowego zakładu, by zmniejszyć do minimum powstałe już straty produkcyjne.

SĄDZIMY, że wczorajsza narada z udziałem członków Sekretariatu KW PZPR zmobilizuje wszystkich wykonawców tej tak ważnej inwestycji w Barlinku. Od terminowego przekazania zakładów zależy bowiem nie tylko szybka amortyzacja tej inwestycji, ale także dostawa sprzętu i urządzeń, które będą produkowane tu dla potrzeb polskiego przemysłu okrętowego i dla odbiorców zagranicznych.

PO POSIEDZENIU w ZUO, członkowie Sekretariatu KW odbyli spotkania z aktywem oraz załogami kilku zakładów na terenie powiatu myśliborskiego.

Sekretarz KW J. Łazarz spotkał się z kierownictwem i załogą Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Koral" w Myśliborzu i omówił z pracownikami aktualne zagadnienia produkcyjne oraz socjalno-bytowe.

Z przebiegiem remontów maszyn rolniczych i problemami z tym związanymi zapoznał się w Zakładach Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa w Myśliborzu sekretarz KW Z. Drewniowski.

Budowę Kombinatu Drzewnego w Barlinku wizytowali sekretarze KW Z. Drewniowski i J. Bruliński.

Kolejnym zakładem, w którym członkowie władz partyjnych odbyli spotkanie z załogą, była Rejonowa Wytwórnia Domów w Barlinku. Przybyli tu sekretarze KW Z. Drewniowski i J. Bruliński. (z)

W Kamieniu Pomorskim

Gra organista moskiewski

BARDZO interesująco zapowiada się piątkowy koncert w katedrze kamieńskiej. Wystąpi Zespół Kameralistów „Con moto ma cantabile", solistą wieczoru będzie Borys Romanow (organy) z Moskwy. Usłyszymy utwory Buxtehudego, Zieleńskiego, Muffata, Głazunowa, Mielczewskiego, Leclaira i J. S. Bacha.

Przypominamy, że o godz. 16.03 z Dworca Głównego w Szczecinie odchodzi specjalny pociąg „festiwalowy" do Kamienia Pomorskiego. **(kraj)**

Ludzie listy piszą...

A instytucje — milczą

KIEROWNICZKA SKLEPU Centrali Rybnej przy ul. Grunwaldzkiej w Policach włączyła na chwilę urządzenie chłodnicze i wentylatory. Zrobiła to na naszą prośbę, gdyż w dzień urządzenia te nie są włączane, a pracują jedynie w nocy. Taka porcja decybeli powodowała bowiem bóle głowy u personelu sklepu, a cóż dopiero mówić o mieszkańcach bloku, którzy w nocy wsłuchiwali się w wibrujący rytm silników.

Lokatorzy napisali do dyrekcji przedsiębiorstwa skargę. Napisali i do naszej redakcji. Nie bardzo wierzą w to, że dyrekcja zechce im odpowiedzieć. W liście do nas przytaczają fragmenty skargi jednego z współlokatorów: „W tych warunkach nie sposób zachować zdrowie i równowagę psychiczną, gdyż nie można w nocy spać, a w dzień otworzyć okna, żeby wywietrzyć mieszkanie. A przecież pracuję zawodowo. Nie można również słuchać radia, ani oglądać programu telewizyjnego z powodu zakłóceń. W tej sprawie do przedsiębiorstwa pisałem już dwukrotnie: 17 lutego i 11 maja br. i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi".

Pojechaliśmy więc do Polic. Bogumiła Jarmuszewska — kierowniczka sklepu stwierdziła:

— Ja sama bym nie wytrzymała w takim hałasie. Pracować w takich warunkach zupełnie nie można. Od dwóch dni nie włączam wentylatorów wyciągowych na noc, ale gdy przychodzę do sklepu, to jest straszny zaduch. Sąsiedzi wyłączają mi na noc korki, a towar się psuje...

A CO mówią lokatorzy?

Czesław Tyloch: **— Wentylatory i urządzenia chłodnicze włączane są o piątej po południu. Cały dom drży. Nie można wytrzymać nerwowo. Okropny zaduch.**

Syn Stanisława Rymarka: **— Wentylatory są pod naszym pokojem. Nie można w ogóle spać.**

Grosiecy: **— W bloku mieszka około 50 lokatorów. Wszyscy się męczą. Zdarza się, że spędzam noc na ławce przed domem, bo nie mogę zmrużyć oka.**

ZEZWOLENIE na otwarcie sklepu wydał Wydział Handlu Prez. PRN w Szczecinie w porozumieniu z Prez. MRN w Policach. Sklep tej branży był już w Policach znacznie wcześniej, ale w związku z tym, że mieścił się w starym budynku przeznaczonym do rozbiórki, trzeba go było zlikwidować. Prawie rok czekali mieszkańcy na ten nowy, mówili o konieczności jego otwarcia na zebraniach w zakładach pracy. Wydział Handlu Prez. PRN wyszedł więc naprzeciw tym potrzebom.

Jak nas poinformował kierownik wydziału — Franciszek Halicki, powierzchnia handlowa w Policach jest bardzo ograniczona. Z wybraniem odpowiedniego lokalu było dużo kłopotów. Nie opłaciło się natomiast budować pawilonu, gdyż jeszcze w tej pięciolatce w Policach powstanie sklep rybny z prawdziwego zdarzenia. Obecna placówka jest bardzo potrzebna, ponieważ obsługuje nie tylko mieszkańców Polic, ale również Stołczyna i Skolwina, gdzie nie ma sklepów rybnych. Centrala Rybna winna więc dołożyć wszelkich starań, ażeby do minimum zmniejszyć kłopoty, jakie mają mieszkańcy bloku, w którym mieści się sklep.

CO NA TO CENTRALA RYBNA? Rozmawiamy z Jadwigą Hewak — kierownikiem działu detalu.

— Wydział Handlu Prez. PRN nakazał nam, żeby ten sklep tam zrobić. Z wielkim krzykiem, w krótkim czasie został uruchomiony od listopada ub. roku. Zainstalowaliśmy w nim zupełnie nowe urządzenia. W Szczecinie sklepy rybne mieszczą się przeważnie w domach mieszkalnych i nie ma żadnych skarg. Dołożymy jednak wszelkich starań, żeby poprawić warunki w tym sklepie. Może maszyny są już zużyte? Postaramy się wysłać konserwatora. Poza tym zgłosimy natychmiast do „Sanepidu" w Policach, ażeby zmierzył ilość decybeli.

TAKI JEST plon reporterskich penetracji w sprawie jednego sklepu. Podsumowując, chcielibyśmy zapytać Centralę Rybną dlaczego nie zareagowała od razu na skargi mieszkańców, dlaczego od razu nie wysłała tam konserwatorów maszyn, dlaczego po pierwszym liście nie zwróciła się z prośbą do „Sanepidu" o zmierzenie ilości decybeli? Mamy jeszcze jedno pytanie: Dlaczego nie zainstalowano rur wyciągowych do wentylatorów i nie wypuszczono ich ponad poziom dachu? W wąskiej studni podwórka zapachy ryb w nadmiarze nie pozwalają rzeczywiście na otwarcie okien.

PRZY OKAZJI chcieliśmy zwrócić uwagę, mieszczącej się również w tym bloku Delegaturze „Ruch", żeby z małej i tak powierzchni podwórza nie robiła składowiska pustych opakowań, a ADM w Policach, żeby postawił na nim przynajmniej dwa dodatkowe kubły na śmieci. (tur)

Trwa żniwna batalia

Dobre zaopatrzenie wiejskich sklepów

TEGOROCZNE, obficie znaczone deszczem żniwa są bardzo trudne dla szczecińskich rolników. Na polach naszego województwa trwa zacięta batalia o los tegorocznych zbiorów. Trwa walka z deszczem i z czasem. Im szybciej bowiem uda się zebrać zboże, tym obfitsze będą plony, tym większy bochen chleba przeznaczony na społeczną konsumpcję.

Z UZNANIEM trzeba przyjąć inicjatywę pracowników wiejskiego handlu, którzy w tym roku postanowili wydać zdecydowaną walkę wszelkiemu marnotrawstwu chłopskiego czasu, a zwłaszcza kolejkom i brakom zaopatrzenia w sklepach. Za wcześnie jeszcze na podsumowania, ale — jak dotąd — wszystko wskazuje na to, że to działanie uwieńczone zostało skutkiem.

Przede wszystkim w trakcie tegorocznych żniw zerwano z niechlubnymi tradycjami dostarczania pieczywa do wiejskich sklepów trzy, (a zdarzało się niekiedy, że nawet dwa) razy w tygodniu. Obecnie wszystkie placówki handlu spożywczego na wsi (a jest ich w naszym województwie ponad 1 300) otrzymują świeży chleb codziennie.

Dwa lub trzy razy w tygodniu dostarczane jest do sklepów mięso. Jego przydziały znacznie powiększyły się w porównaniu z ubiegłym rokiem. Co ważniejsze — na sklepowych półkach pojawia się coraz więcej wędlin tanich i najbardziej poszukiwanych. Podobnie jest z boczkiem bekonem i słoniną. Powzięto ponadto słuszną zasadę, że w każdym wiejskim sklepie musi być co najmniej 5 rodzajów konserw.

NIECO GORZEJ przedstawia się zaopatrzenie rolników w ryby, przetwory rybne i artykuły mleczarskie. Jest to spowodowane brakiem odpowiedniej ilości urządzeń chłodniczych. Wprawdzie w tym roku WZGS zakupił ponad 240 lodówek i innych urządzeń tego typu, lecz ilość ta nadal jest niewystarczająca.

Nie występują większe braki w zaopatrzeniu w napoje chłodzące. Wiceprezes WZGS do spraw zaopatrzenia ludności Bernard Lebermajer wyjaśnił nam, że w ostatnim czasie znacznie powiększyła się produkcja wytwórni wód gazowanych i innych napojów chłodzących, należących do pionu CRS-u. Wprowadzono także nowy napój: wodę mineralizowaną. Od sodowej odróżnia się ona tym, że łatwiej ją przechowywać. Ponadto z dużą pomocą wiejskiemu handlowi przyszedł szczeciński WZGS, który skierował na wieś duże dostawy popularnej „Polo-Cocty". W okresie największych upałów mogą jednak występować okresowe braki tych napojów, które będą natychmiast likwidowane.

Jedyne trudności zaopatrzeniowe szczecińskiego WZGS-u to: brak odpowiedniej ilości koncentratów pomidorowych i kłopoty związane z zaopatrzeniem w pełny asortyment zup błyskawicznych. Szczególnie brakuje bardzo popularnej na wsi zupy ogonowej. **(ten)**

Nowoczesne i funkcjonalne

Kontenery z „Fakonu" na światową wystawę w Leningradzie

WCZORAJ niecodzienny transport opuścił mury Fabryki Urządzeń Wagonowych „Fakon" w Szczecinie-Płoni. Ciągnik „Jelcz-317" kierowany przez Zdzisława Bednarza wywiózł na specjalnej przyczepie lśniący pastelowymi farbami kontener, wyprodukowany przez szczeciński zakład. Urządzenie to pojedzie jako eksponat via Warszawa i Moskwa na światową wystawę „Kontener-72" do Leningradu.

WARTO DODAĆ, że kontener jest oryginalnym dziełem zespołu konstruktorów z „Fakonu". W oparciu o pierwotny wzorzec nadesłany do Płoni przez Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Taboru Kolejowego w Poznaniu, główny konstruktor inż. Paweł Nowakowski, główny technolog inż. Tadeusz Zieliński i technik Wojciech Cudak zaprojektowali nowy pojemnik, który jest nie tylko znacznie lżejszy od prototypu, ale także mniej pracochłonny i bardziej funkcjonalny. Ma on pojemność 20 ton i waży 1950 kg. Jest przystosowany zarówno do transportu morskiego, jak i kolejowego oraz drogowego. Jego konstrukcje rozpracowywali praktycznie: mgr inż. Władysław Libura i technicy Kazimierz Żelisko i Zdzisław Mazurkiewicz.

OPRÓCZ pojemnika zmontowanego na przyczepie samochodowej, na wystawie w Leningradzie znajdą się trzy dalsze kontenery z „Fakonu", zmontowane na platformach kolejowych. Odjechały one po targach poznańskich do ZSRR. Skoro o wystawie mowa, to wypada nadmienić, że jest to druga po słynnych już targach kontenerowych w Hannowerze (NRF) impreza o światowym zasięgu. Wystawa trwać będzie od 29 sierpnia do 15 września bm. Udział w niej szczecińskich kontenerów nie jest przypadkowy, gdyż, jak wiadomo, „Fakon" będzie już w najbliższych latach produkował 2 tys. sztuk rocznie tych pojemników. W Leningradzie szczecińskie wyroby „skonfrontują" się z renomowanymi wyrobami światowych firm. **(kk)**

M/s „Prof. Uchow" przekazany armatorowi radzieckiemu

WCZORAJ w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyło się podniesienie bandery na statku z serii B-80 m/s „Profesor Uchow". Jest to siódma jednostka z tej serii.

„PROFESOR UCHOW" jest motorowcem jednośrubowym, przeznaczonym do szkolenia słuchaczy szkół morskich wszystkich specjalności, a równocześnie do przewozu drobnicy, ładunków masowych chłodzonych i płynnych. Budowany pod nadzorem Morskiego Rejestru Statków ZSRR, odpowiada przepisom tego towarzystwa klasyfikacyjnego dla statków pasażerskich. Głównym konstruktorem jednostki jest mgr inż. Andrzej Żarnoch. Statek wodowano 15 marca 1972 roku, a matką chrzestną była Walentyna Fiodorowna Kolczina, małżonka przedstawiciela MRS.

Ogółem Stocznia „Warskiego" zbudowała 222 statki o nośności 1 703 225 DWT, w tym na eksport 133 jednostki o nośności 839 025 DWT (dla ZSRR 81 jednostek o nośności 337 500 DWT). W roku bieżącym zbudowano 10 statków o nośności 141 tys. DWT, w tym na eksport 6 jednostek o nośności 57 tys. DWT (dla ZSRR — 4 statki o nośności 15 tys. DWT). **(wit)**

NA ZDJĘCIU: kontener „Fakonu" opuszcza bramę zakładu w drodze do Leningradu.

Foto: J. Undro

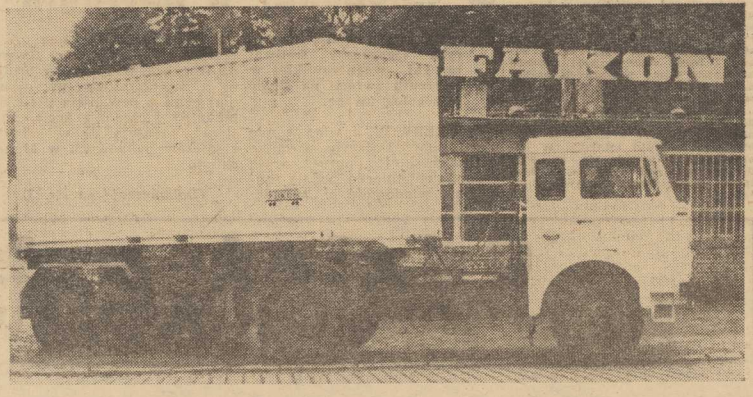

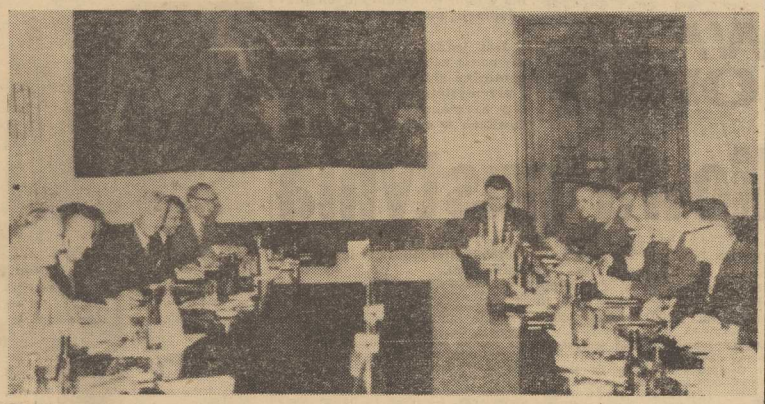

16 BM. na zamku w Kolodiejach pod Pragą rozpoczęły się rozmowy PRL — CSRS.

NA ZDJĘCIU: podczas rozmów. Pierwszy z lewej — Piotr Jaroszewicz, pierwszy z prawej — Lubomir Sztrougal.

CAF—PI—telefoto

Bońskie sensacje

(Dokończenie ze str. 1)

Cosima, która z wielką pieczołowitością zebrała po śmierci Wagnera jego dorobek składający się z różnych rękopisów i partytur, przekazała cały ten cenny zbiór wraz z 21 zeszytami własnych pamiętników córce Ewie, która wyszła za mąż za H. S. Chamberlaina, znanego brytyjskiego teoretyka rasizmu. Ewa znowu przekazała w 1935 r. (a więc już w okresie hitlerowskim, gdy Wagner jako wielbiciel starogermańskich mitów i muzyki monumentalnej był otoczony szczególną czcią) opieczętowany zbiór w spadku — miastu Bayreuth. Pozostawiła przy tym warunek, że ta spuścizna rodziców zostanie udostępniona dla celów naukowych dopiero w 30 lat po jej śmierci. Ewa Chamberlain zmarła w 1942 r. W roku bieżącym w czerwcu upłynął więc termin wydobycia bezcennych dokumentów z wydzierżawionego i opłaconego z góry na 30 lat safesu Bawarskiego Banku Państwowego w Monachium. Ostatecznym wykonawcą testamentu jest adwokat monachijski H. Ecker. Gdy w czerwcu br. miasto Bayreuth zażądało od niego wydania dokumentów, adwokat wystąpił z pretensją o honorarium w wysokości 76 000 DM, tzn. sumę rzekomo zgodną z testamentem. Wreszcie Ecker obniżył honorarium do 50 000 DM, tzn. 1 proc. od sumy 5 mln DM, na jaką ocenia się wartość rękopiśmiennej spuścizny. Bayreuth, które w pierwszej kolejności z racji testamentu i najbliższych związków Wagnera z tym miastem pretenduje do spuścizny, owianej także tajemnicą intymnego stosunku „mistrza" i Cosimy, nie chce płacić wysokich adwokackich honorariów. Rozpoczął się proces, adwokat zaś wydobył wprawdzie dwie paczki rękopisów z Bawarskiego Banku Państwowego ale umieścił je z kolei w innym banku monachijskim, nie podając jego nazwy. Tak więc mimo upływu terminów sprawa wzbudzająca ogromne zainteresowanie w świecie muzycznym, nie została przed tegorocznym festiwalem sądownie wyjaśniona.

DRUGIM wydarzeniem tegorocznego festiwalu, określanym w jednym z dzienników zachodnioniemieckich mianem „rebelii", stała się nowa inscenizacja Tanhäusera. Na mieszczańskie gusta widzów w smokingach szokująco podziałał chór pielgrzymów w Tannhäuserze występujący w bluzach robotniczych oraz świta rycerzy — w mundurach SS. Tendencję spektaklu zidentyfikowano z aluzyjnym buntem przeciw panującemu porządkowi. Ponieważ inscenizatorem Tanhäusera jest Götz Friedrich z Berlina, stolicy NRD, wysunięto trwożliwie podejrzenie, czy inscenizacja nie jest przypadkiem rewolucyjnym „koniem trojańskim" NRD. Wokół niej rozgorzała ostra dyskusja prasowa. Należy jednak przyznać, że dzienniki zachodnioniemieckie mimo wszystkich zastrzeżeń co do politycznej interpretacji opery, starają się przyciszyć głosy mieszczuchów (grożących nawet cofnięciem subwencji miasta Bayreuth na organizację festiwali) na rzecz uznania dla śmiałej i nowatorskiej inscenizacji, nie liczącej się z martwą konwencją.

DO ostatniego dnia festiwalu, tzn. do 24 sierpnia br. 70-tysięczne Bayreuth będzie centrum zainteresowań gości z NRF i zza granicy, aż w dwa dni później ustąpi miejsca stolicy Bawarii, Monachium, oczekującej z kolei na otwarcie Igrzysk Olimpijskich.

ANDRZEJ RZECKI

SPADEK po Helenie Sikorskiej

WDOWA po gen. Sikorskim — Helena, zmarła w lutym br. w wieku 83 lat pozostawiła 13 062 funtów. Spadek dziedziczy siostra generałowej p. Janina Kycia. (Interpress)

Katastrofalne skutki burz w Europie zach.

Zaspy śnieżne w Stuttgarcie

BONN, PARYŻ, PAP. W nocy z wtorku na środę nad częścią Europy zachodniej przeszły gwałtowne burze. W NRF obszary Bawarii oraz Badenii i Wirtembergii, zostały nawiedzone gwałtownymi deszczami oraz opadami gradu i śniegu.

W Stuttgarcie woda zatopiła kilka tuneli metra, powaliła liczne drzewa, zalała piwnice i uszkodziła wiele budynków.

Chroniąc się przed kataklizmem, ludzie porzucali samochody, uciekali w popłochu z tramwajów i pociągów. Komunikacja została całkowicie sparaliżowana, a miasto pozbawione jest prądu. Na niektórych ulicach śnieg utworzył metrowe zaspy. W okręgach Tybingi, Boeblingen, Ludwigsburga, Waiblingen i Aalen zatopione zostały pola uprawne i zniszczone winnice. Kilka gospodarstw spłonęło od uderzeń piorunów. Na szosach woda zniszczyła ponad 2 tysiące samochodów.

Według wstępnych ocen, wskutek burzy 7 osób poniosło śmierć, w tym 5 osób utonęło, a ponad 40 zostało rannych.

We Francji wskutek powodzi spowodowanej silnymi ulewami, jakie nawiedziły południowy rejon departamentu Meuse (wschodnia Francja) śmierć poniosły dwie osoby, a ponad 200 rodzin zostało bez dachu nad głową.

Neapolitańczycy w obronie św. Januarego

(Korespondencja z Rzymu)

MIESZKAŃCY Neapolu, ludzie o usposobieniu żywym i wybuchowym, mają nowy powód do podniecenia i głośnego wyrażania indywidualnych i zbiorowych protestów. **Miejscowa Kuria Arcybiskupia ogłosiła komunikat zawiadamiający, że w niedługim czasie grupa uczonych — najpierw włoska, a później międzynarodowa — zbada przy pomocy nowych metod zawartość ampułki zawierającej płyn uchodzący za krew Świętego Januarego, by wyjaśnić powody, dla których ten płyn ulega skraplaniu i burzy się dwa razy do roku w czasie masowych uroczystości religijnych w maju i we wrześniu.**

Opisując nastroje poruszenia w mieście pod Wezuwiuszem, **„Corriere della Sera"** przytacza jedną z rozmów:

„We Włoszech, gdzie nikt nie ma pewności, czy kupione wino pochodzi z winogron, a mleko od krowy, tylko w stosunku do Świętego Januarego chce się stosować rygorystyczną kontrolę. Już przed 4 laty Watykan zdegradował naszego patrona przenosząc go z ogólnego kalendarza świętych do kultu lokalnego. Teraz nowa obelga!"

TAK ZWANY cud Świętego Januarego posiada obszerną literaturę. Między innymi zajął się nim szczegółowo Tadeusz Breza w swojej „Spiżowej bramie". Malaparte opisał w swym dzienniku panikę, jaka w czasie ostatniej wojny opanowała Neapol, gdy przed wejściem aliantów do miasta rozeszła się wiadomość, że bomby rozbiły ampułkę z krwią Świętego. Benedetto Croce przypomina wściekłość kół klerykalnych i monarchistów w 1799 roku, gdy cud nastąpił „o czasie", mimo iż miasto znajdowało się we władzy rewolucjonistów. Gdy po upadku Napoleona Burboni wrócili do Neapolu, Święty January znalazł się przez kilka lat na indeksie i usiłowano znaleźć innego patrona. Po dziś dzień religia dla Neapolitańczyków łączy się ściśle z magią i zabobonem. W mieście i okolicy stale w sposób zorganizowany dzieją się różne cuda. Między innymi w kościele Świętego Grzegorza burzy się w określone dni krew Św. Patrycji, w inne — Krew Św. Jana Chrzciciela. Żaden jednak ze świętych nie może konkurować z Januarym: przebieg jego cudu obserwowany jest jak szklana kula wróżki, sygnalizuje dobre i złe wydarzenia dla jednostek, rodzin, grup zawodowych, a nawet całego miasta.

WATYKAN nigdy nie wypowiedział się na temat cudu Świętego Januarego. Ani pozytywnie, ani negatywnie. Miejscowe władze kościelne na Januarego, ani na licznych innych lokalnych świętych nie mogą się skarżyć. Sam January jest jednym z 14 świętych tego imienia, którzy wg legendy ponieśli śmierć męczeńską w okresie Imperium Rzymskiego. January neapolitański miał być biskupem Benewentu, ściętym na arenie w Pozzuoli w 309 roku, gdy Dioklecjan zarządził prześladowanie chrześcijan. Pierwsze świadectwo o periodycznym burzeniu się krwi świętego pochodzi z 1389 roku. Natomiast od połowy XVII wieku Kuria neapolitańska przechowuje stale uzupełniane zeznania świadków cudu, między innymi wielu znanych ludzi nauki i literatury, jak Monteskiusz, Lavoisier, Aleksander Dumas itd. Tych świadectw, które nie wypowiadają się co do przyczyn, a stwierdzają jedynie akt burzenia się cieczy — zebrało się wiele. Na początku bieżącego stulecia przeprowadzono dwukrotnie pierwsze badania naukowe nad zawartością ampułki, nie otwierając jej. Nie dały one żadnych wyników: jedni twierdzą, że w ampułce jest istotnie krew, inni, że zawiera ona specjalne składniki chemiczne, które burzą się co parę miesięcy.

EKIPIE naukowców, która obecnie zajmie się Św. Januarym, wypada życzyć, by jej członkowie wyszli z tego przedsięwzięcia cało. Mieszkańcy Neapolu są ludźmi przeuroczymi, ale ich mentalność określona przez biedę i archaiczne stosunki społeczne południa Włoch niewiele zmieniła się od czasów średniowiecznych. Biada tym, których oskarżyć mogą o podnoszenie ręki na patrona ich miasta.

HENRYK DOMAŃSKI

Śmiertelne ofiary zatruć grzybami W Jugosławii

BELGRAD. W ostatnich dniach w Jugosławii zanotowano wiele nowych wypadków zatrucia grzybami. Do szpitala w Tuzli przewieziono czterech dalszych pacjentów. Dotychczas w szpitalu w Tuzli zmarło wskutek zatrucia 10 osób — niemal wyłącznie dzieci, zaś 20 pacjentów przebywa na kuracji.

Śmiertelny wypadek zatrucia grzybami zanotowano również w regionie Titovo-Uzice, gdzie zmarło 4-letnie dziecko.

POSZUKIWANIE SPRAWCÓW BESTIALSKICH MORDERSTW W ULSTERZE

▲ Rząd brytyjski wyznaczył nagrodę w wysokości 50 tys. funtów szterlingów dla osób, które mogłyby przyczynić się do ujęcia sprawców całej serii okrutnych morderstw popełnionych w Irlandii Północnej.

W ciągu ostatniego miesiąca znaleziono zmasakrowane ciała blisko 40 osób — zarówno protestantów, jak katolików. Policja nie wyklucza, że zbrodnie te mogła popełnić „banda szaleńców" wyróżniająca się szczególnym sadyzmem. Ofiary torturowano i masakrowano przed zastrzeleniem.

ŻAŁOBA W NRD

▲ W środę wszystkie dzienniki NRD ukazały się w żałobnej szacie. Większość miejsca na pierwszych stronach zajęły relacje i zdjęcia z miejsca poniedziałkowej katastrofy samolotu „Interflugu" — „Ił-62". Gazety zamieszczają komunikat o działalności komisji, badającej przyczyny tej tragicznej katastrofy, w której zginęło 156 osób.

REFERENDUM W SZWAJCARII?

▲ Rząd Szwajcarii postanowił zwrócić się do parlamentu z propozycją ogłoszenia referendum w sprawie porozumienia zawartego przez Szwajcarię z Europejską Wspólnotą Gospodarczą. Referendum odbędzie się najprawdopodobniej 3 grudnia br.

Gwiazdy filmowe odwiedzą Olimpiadę

W OKRESIE Igrzysk Olimpijskich Monachium odwiedzi wiele wybitnych osobistości. Są wśród nich m. in. znane gwiazdy filmowe — Charlie Chaplin, Elisabeth Taylor, Richard Burton i Kirk Douglas.

Nieznane karty II wojny światowej (5)

Jak mafia umożliwiła armii USA OPANOWANIE SYCYLII

DAL on osławionemu prefekto wi Mori wolną rękę w zwalczaniu mafii, niezależnie do kosztów tej akcji i od użytych środków. Wystarczył zwykły donos, by osadzić jakiegokolwiek podejrzanego w więzieniu lub obozie odosobnienia. Wielkim przywódcom mafii, takim jak don Calogero Vizzini, udało się przetrwać dzięki ochronie, jaką stanowiły dla nich ścisłe powiązania z feudalnymi właścicielami ziemi oraz dostojnikami kościelnymi, ale ich potęga i autorytet znacznie się zmniejszyły, a w strukturze organizacyjnej mafii powstały wyłomy. Ale w 1943 roku pojawiła się wreszcie okazja naprawienia tych szkód. To, co zabrał Mussolini, mieli zwrócić sojusznicy z wdzięczności za pomoc.

Wieczorem tego dnia, gdy został mianowany burmistrzem don Calogero wydał przyjęcie dla oficerów alianckich — dla „baranów", jak ich nazywał — oraz dla kilku swych przyjaciół, będących podwładnymi mu lokalnymi szefami mafii. Niektórzy z nich wyszli świeżo z więzienia, co można było poznać po ostrzyżonych włosach i po bladości, spowodowanej długotrwałym przebywaniem w celi. Przedstawiono ich, zresztą zgodnie z prawdą, jako ofiary faszyzmu, a Amerykanie ściskali im ręce i gratulowali wspólnej i szlachetnej walki. Wznoszono wiele toastów na cześć wolności i wspaniałej przyszłości demokracji na Sycylii. Z tłumu na placu rozległy się — podobno ku zakłopotaniu don Calogero — głośne okrzyki: „Niech żyją alianci! Niech żyje mafia". Don Calogero przedłożył listę ofiar faszystowskiej dyktatury, którym proponował przyznanie zezwolenia na noszenie broni w celu obrony przeciwko ew. faszystowskiemu kontrprzewrotowi na tyłach armii amerykańskiej. Prośba ta została spełniona i w ten sposób don Calogero odzyskał z powrotem zbroj ną straż przyboczną, której pozbawił go Mussolini.

Zachęcony tym sukcesem, wystąpił on z jeszcze ambitniejszą sugestią. Władze okupacyjne usunęły ze stanowisk wszystkich burmistrzów — mianowanych przez faszystów i don Calogero zaofiarował się, że na ich miejsce przedłoży stanowiska kandydatów, za których demokratyczne poglądy może osobiście gwarantować. Zalecenia te zostały przyjęte z wdzięcznością. Nominacje zostały dokonane. Jest rzeczą oczywistą, że wszyscy nowi burmistrzowie byli członkami mafii. Fakt, iż szereg z nich odsiedziało kary więzienia w latach faszystowskich, uważany był za czynnik przemawiający na ich korzyść. Nikt też nie przeprowadzał żadnych dalszych dochodzeń, gdyż łatwo można byłoby wykryć, że kary te zostały nałożone za przestępstwa w rodzaju napadów na pociągi; podpaleń i zabójstw. Jednym z charakterystycznych przykładów był niejaki Di Peri, którego pierwszą czynnością po uzyskaniu nominacji na burmistrza miasteczka Bolognetta było utworzenie uzbrojonej bandy, złożonej ze 109 przestępców, którą to banda przez następnych 5 lat terroryzowała przedmieścia Palermo.

(Dokończenie nastąpi)

ŚLADEM UCHWAŁY RZĄDOWEJ

Peryferia – handlową pustynią

MAMY W SZCZECINIE 380 tys. mieszkańców. Zgodnie z tzw. normatywami na każde 1000 dusz przypadać powinno 220 m kwadr. powierzchni handlowej i gastronomicznej. Mamy jej około 87,4 tys. m kwadr. czyli o 3 tys. m kwadr. za dużo, jak to z prostego rachunku wynika.

NA TERENIE DRN Śródmieście przypada jednak średnio 312 m kwadr. na 1000 mieszkańców. We wszystkich pozostałych dzielnicach... po 156 m kwadr. — czyli dokładnie połowa. Abstrahując od realności normatywów (wieść niesie, że zostały one znacznie podwyższone) jasnym jest, że znacznie lepiej dokonywać zakupów w centrum, gdzie sklepów jest więcej, i są one większe i lepiej zaopatrzone. Toteż mieszkańcy dzielnic ciążą do szczecińskiego śródmieścia. A przecież dochodzą jeszcze turyści, głównie z NRD...

Jeszcze gorsza sytuacja panuje w handlu artykułami spożywczymi. Jeśli bowiem na terenie DRN Śródmieście jest 310 sklepów tej branży (22 tys. m kwadr.) to 33 tys. mieszkańców Dąbia zaopatruje się w 45 placówkach tego typu (2,5 tys. m kwadr.), 58,5 tys. osób z Pogodna ma do dyspozycji 83 sklepy z żywnością (4,7 tys. m kwadr.), a 40 tys. ludzi z dzielnicy Nad Odrą ma odpowiednio: 66 sklepów (3,7 tys. m kwadr.). Na Żelechowie na 1000 mieszkańców przypada 1 sklep spożywczy o średniej powierzchni 66 m kwadr. (półtora M-4), a na Golęcinie Górnym 1 sklep (74 m kwadr.) na 1 200 mieszkańców.

DAJMY jednak spokój statystyce. Wróćmy do faktów.

Na Osiedlu Pomorzany do sklepu spożywczego jeździ się kilka przystanków tramwajem. Na Gumieńcach są 2 (słownie — dwa) sklepy spożywcze. Na szybko rozbudowującym się Niebuszewie są zaledwie 4 kiliki rzeźnicze a przed każdą... kolejka. Gdy Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólny Dom" wybudowała (pisaliśmy o tym szeroko półtora roku temu) własny pawilon handlowy przy ul. Marcina i zamierzała jeden z 3 sklepów przeznaczyć na sprzedaż mięsa, w pomieszczeniu tym ulokowano... placówkę „Eldomu". I nie pomogły żadne interwencje, choć do dziś duży sklep świeci pustkami.

NIE ROSZCZĘ pretensji do odkrywania Ameryki, gdyż przytaczam liczby i fakty ogólnie znane. Pozwoliłem sobie tylko przypomnieć, że bardziej oddalone dzielnice Szczecina, że nowe osiedla mieszkaniowe są handlową pustynią. Nie można się więc dziwić ich mieszkańcom, że zakupy robią w śródmieściu. Są do tego po prostu zmuszeni okolicznościami.

W dodatku czynność tę ułatwia im układ komunikacyjny naszego miasta, który sprawia, iż muszą przesiadać się w śródmieściu. Większość więc pań domu wykorzystuje tę okazję, by kupić artykuły spożywcze. I jest to zjawisko obiektywne, z którym — bez względu na to czy się nam ono podoba czy nie — musimy się liczyć.

OGLĄDAŁEM w Wydziale Handlu Prezydium MRN szereg opracowań perspektywicznych planów rozwoju i rekonstrukcji sieci handlowej. Uwzględniono w nich nieomal wszystkie potrzeby i postulaty mieszkańców. Największy nacisk położono przy tym na rozbudowę sklepów w dzielnicach peryferyjnych, zwłaszcza w nowych osiedlach. Szereg zamierzeń inwestycyjnych w tej dziedzinie będzie realizowanych albo jeszcze w bieżącej, albo już w następnej pięciolatce, a cała rekonstrukcja sieci sklepowej zostanie zakończona w roku 1985.

Na poprawę warunków handlu w naszym mieście — założywszy, że zamierzenia inwestycyjne zostaną wykonane w terminie — czekać nam wypada jeszcze od 3 do 13 lat. To trochę za długo. **Cóż więc zrobić, by owa obiecywaną poprawę przyspieszyć?**

Niezależnie od niezbędnych założeń perspektywicznych (bo przecież budujemy drugą Polskę nie na 10—15 lat) warto by łoby pomyśleć o poprawkach obecnego „handlowego modelu" Szczecina. Trudno — rzecz jasna — likwidować np. sklep z obuwiem opodal baru „Ekstra" i na to miejsce lokować Sam spożywczy czy też „Delikatesy". Nie jest to rozwiązanie realne z uwagi na sprzeczność interesów dwóch różnych pionów handlowych, koszty przeróbki na moc przerobową przedsiębiorstw remontowych i potrzebę dokonania zmian konstrukcyjnych przy adaptacji pomieszczeń.

Jest jednak inna droga wyrównania zachwianej równowagi pomiędzy sklepami z żywnością i przemysłowymi w handlowym city Szczecina. Myślę tu o placówkach w centrum wykorzystywanych niezgodnie z ich przeznaczeniem.

Ot, choćby u zbiegu ulic Mazurskiej i Jedności Narodowej mieści się placówka spółdzielni „Moda". Czy nie można jej przenieść gdzie indziej? Część dawnego pomieszczenia sklepu PKO zajmują biura. Czy urzędników musimy oglądać przez wystawy? Lokal PTTK przy pl. Lotników także chyba z powodzeniem mógłby być przeznaczony na sklep spożywczy. Nie chcę tu nawet wspomnieć o „żelaznych przykładach" jak np. sklep z aparaturą pomiarową przy al. Niepodległości, czy z materiałami budowlanymi przy pl. Hołdu Pruskiego. Zjednoczone wysiłki prasy szczecińskiej by rewindykować te pomieszczenia na cele handlowe nie odniosły do dziś skutku.

Nie są to przykłady odosobnione. Na życzenie zainteresowanych mogę wskazać w pobliżu pl. Orła Białego i al. M. Buczka kilka lokali sklepowych (wprawdzie małych i nienowoczesnych), które od szeregu lat stoją zabite deskami. I choć te pomieszczenia nie odpowiadają w pełni naszym potrzebom, nie wolno z nich rezygnować w mieście, gdzie głośno mówi się o braku około 40 tys. m kw. powierzchni handlowej.

Zanim zatem czarodziejska różdżka inwestora rozwiąże potrzeby szczecinian, warto już dziś, od zaraz, zająć się rewindykacją opuszczonych bądź użytkowanych na inne cele pomieszczeń handlowych. I wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, należy lokalizować sklepy spożywcze i rzeźnicze, by likwidować kolejki przed „Delikatesami" na al. al. Wyzwolenia i Jedności Narodowej oraz przed sklepami mięsnymi i spożywczymi.

Jestem głęboko przekonany, o tym, że pozwoli to poprawić ów fason „handlowego garniturku", w który ubrali szczecińskie śródmieście krawco-ekonomiści sprzed laty. I choć — być może — owo ubranko nie będzie najmodniejsze a tu i ówdzie szczecić je będą fałdy i zmarszczki — to przesianie nas ono uwierać pod pachami i wszyscy będziemy się w nim czuli znacznie swobodniej.

JERZY TIMEN

Jaka woda lepsza?

Oszukańcza reklama

OD PEWNEGO czasu działa na terenie Danii firma p.n. „Irma", handlująca... „wodą z norweskich górskich źródeł". Nie jest to bynajmniej woda mineralna, lecz po prostu czysta woda, reklamowana przez firmę w całej prasie i zachwalana jako „kryształlicznie czysta", pozbawiona wszelkich bakterii i zanieczyszczeń itp. W akcji reklamowej „Irma" posunęła się tak daleko, że wychwalając wodę norweską, dyskwalifikowała wodę z kopenhaskich wodociągów, twierdząc, że nie nadaje się ona do gotowania i picia, a nawet nie jest wskazana do mycia.

Przeciwko tym insynuacjom wystąpił naczelny dyrektor kopenhaskich wodociągów S. Selander. Określił on kampanię propagandową „Irmy" jako nieuczciwą i ujawnił, że sprzedawana w tekturowych opakowaniach litrowych woda norweska posiada około 1 000 bakterii w militrze sześciennym, podczas gdy woda z wodociągów zaledwie kilkanaście. Ponadto norweska woda jest sprzedawana po 93 oere za litr, czyli jest trzykrotnie droższa od wodociągowej.

Duńska telewizja wykorzystała spór między „Irmą" a wodociągami, organizując publiczny pokaz próby obu rodzajów wód. Do studia zaproszono właściciela firmy Jensa Fiskera. Zawiązano mu oczy i postawiono przed nim dwie szklanki wody: z wodociągów i z norweskich źródeł, proponując, by skosztował obie i wskazał, która jest lepsza. Fisker po wypiciu wody z obu szklanek oświadczył, że bez wątpienia smaczniejsza jest woda norweska i wskazał na szklankę, w której znajdowała się... woda wodociągowa.

Telewidzowie duńscy, mogli się mnogie przekonać, jak sprytni spekulanci potrafią wykorzystywać naiwność ludzką.

Lodówka dla rolników

„NIE święci garnki lepią" — powiedział pan Leon Stryker, rolnik z pow. bytowskiego i zmajstrował lodówkę wymarzoną w gospodarstwach chłopskich, wyspecjalizowanych w produkcji mleka. Lodówka zainteresowała Woj. Związek Spółdzielni Mleczarskich w Koszalinie, który zlecił jej seryjną produkcję swemu zakładowi remontowemu. Jeszcze w br. zakład w Chełmoniewie wyprodukuje 300 szt. 500-litrowych lodówek-schładzarek do mleka, mieszczących po cztery bańki 20-litrowe, a także żywność. Orientacyjna cena 12—14 tys. zł, pokrywa na przez dostawców mleka w naturze. W planach Chełmoniewa jest produkcja kilku wersji lodówek dla rolników.

PARAGRAF I ŻYCIE

Co wolno pisać w opinii?

WIESŁAWA B. była pracownicą obwodowej Przychodni Górniczej w P. Mając małe dziecko, często musiała opuszczać pracę w związku z jego chorobami. Po trzech latach stosunek zatrudnienia został rozwiązany i Wiesława B. poprosiła o wydanie jej opinii pracowniczej. W opinii tej znalazło się m. in. następujące sformułowanie ...**a obowiązków zwyczajowo wywiązywała się na ogół dobrze, mało wydają na w pracy z powodu długotrwałej absencji".**

W wyniku skargi Wiesławy B. Sąd Wojewódzki zobowiązał zakład pracy do wydania nowej opinii z pominięciem słów **„na ogół"** i **„mało wydająa w pracy z powodu absencji".** Pozwana instytucja odwołała się jednak od tego wyroku, wywodząc w rewizji, że treść opinii była uzasadniona wielokrotną nieobecnością Wiesławy B. w pracy oraz faktem złożenia na nią skargi przez jednego z pacjentów przychodni.

SĄD NAJWYŻSZY po rozpoznaniu sprawy stwierdził w swym wyroku: **„Użycie w opinii zwrotu, że pracownik „na ogół" wywiązywał się z pracy dobrze, sugeruje szereg uchybień z jego strony o tyle istotnych, iż nie pozwalają one na jego ocenę bez zastrzeżeń. Jak to już S. N. miał okazję stwierdzić, sporadyczne uchybienia w pracy o niewielkim ciężarze gatunkowym, który ocena nie znalazła odbicia w aktach osobowych, nie mogą być uwidocznione w opinii pracowniczej. W szczególności dotyczy to uchybień wywołanych nawałem pracy, złym samopoczuciem czy też niewłaściwym zachowaniem się innych osób. Gdyby nawet uznać za prawdziwy fakt niewłaściwego zachowania się powódki wobec jednego z pacjentów, to i tak okoliczność ta nie mogłaby rzutować na ocenę jej pracy. Byłby to bowiem jedyny przypadek w ciągu trzech lat.**

Wzmianka o małej wydajności powódki w pracy z powodu długotrwałej absencji jest niejasna i niepotrzebna. Usprawiedliwiona nieobecność pracownika w zakładzie pracy nie jest okolicznością, która powinna znaleźć się w opinii. Zakład może rozwiązać umowę z pracownikiem, jeżeli uważa, że jego usprawiedliwiona nieobecność dezorganizuje pracę, ale jeżeli nie robi tego przez szereg lat, to nie może też okoliczności eksponować w opinii pracowniczej. Nie można twierdzić, że pracownik w okresie usprawiedliwionej nieobecności jest mało wydajny, skoro w tym czasie nie jest on obowiązany do świadczenia pracy. W konkretnej sprawie zagadnienie rysuje się jeszcze ostrzej z tej przyczyny, że absencja powódki była uzasadniona nie tylko jej złym stanem zdrowia, ale przede wszystkim chroniczną chorobą dziecka, którego nie miała z kim zostawić. Ta okoliczność w naszym ustroju powinna znaleźć zrozumienie w zakładzie pracy, zwłaszcza jeśli jest nim instytucja państwowa. Dlatego też rewizja jest nieuzasadniona".

Orzeczenie S. N. ma sygnaturę II P. R. 357/71.

M. M.

HAMBURSKI WIEŻOWIEC. Na 34 kondygnacjach nowego hotelu, budowanego obecnie w Hamburgu, mieścić się będzie 1 150 pokoi. Obiekt ma być oddany do użytku za 6 miesięcy.

(CAF—UPI)

Rycerski turniej kaskaderów

W ŚREDNICH wiekach i epoce Renesansu turnieje rycerskie budziły nie mniej namiętności niż współczesne mecze piłki nożnej. Dziś turnieje należą do historii, ożywił je jednak tego lata Ivan Chiffre, 35-letni kaskader francuskiej telewizji. Podróżuje on po Francji wraz z 60-osobowym zespołem, 20 końmi i 30 to nami uzbrojenia, dając trzygodzinne widowisko na placach miejskich i podwórcach zabytkowych budowli. Te rycerskie potyczki cieszą się dużym powodzeniem wśród współczesnych widzów.

Mrówcze smakołyki

W AFRYCE jada się mrówki na surowo, w Azji duszone w specjalnym sosie, a w Ameryce przyrządza się z nich konserwy.

W filmie „Mondo Cane", wyświetlanym u nas przed kilku laty, można było oglądać, jak kon sumowany jest ten wątpliwy — jeśli chodzi o nasze gusty — przysmak.

Przed Świętem Lotnictwa

Wojska „pierwszych 5 minut"

NAJBARDZIEJ skuteczną formą gwarantującą obronę naszych granic przed napadem z powietrza jest dobrze zorganizowany system Obrony Powietrznej Kraju, obejmujący zarówno siły i środki będące w naszej dyspozycji jak i cały system obrony powietrznej państw-sygnatariuszy Układu Warszawskiego. Wojska Obrony Powietrznej Kraju składają się z wojsk radiotechnicznych, lotnictwa myśliwskiego, artylerii rakietowej i lufowej oraz pewnej liczby jednostek specjalnych, takich jak pododdziały chemiczne, inżynieryjne, szkoleniowe i inne.

Wojska OPK, jako wyodrębniony, samodzielny rodzaj Sił Zbrojnych PRL spełniają ważną rolę w całokształcie przedsięwzięć zmierzających do zapewnienia nienaruszalności granic powietrznych. Żołnierze służb OPK pełnią swą odpowiedzialną służbę na pierwszej rubieży.

Wraz z powsianiem i rozwojem lotnictwa przestrzeń powietrzna przestworza się na równi z morzem i lądem w arenę działań bojowych, a walka w powietrzu stała się składową walki zbrojnej. Wojska, sprzęt bojowy, komunikacja oraz dawniej nieosiągalne zaplecze znalazły się w sfer. działań lotnictwa. Stanie się więc konieczność obrony przed nieprzyjacielem powietrznym wojsk i ich tyłów, okręów, urządzeń administracyjno-politycznych oraz innych obiektów.

WOJSKA Obrony Powietrznej Kraju biorą swój początek z pododdziałów obrony przeciwlotniczej, formowanych w ramach tworzonych na terytorium ZSRR pierwszych jednostek Ludowego Wojska Polskiego. Wojska radiotechniczne OPK wyprowadzają swój rodowód ze słomianych podczas II wojny światowej samodzielnych kompanii obserwacji i nasłuchu, zaś jednostki lotnictwa myśliwskiego OPK — z pełnej chwały historii 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa". W pracy wychowawczej prowadzonej wśród żołnierzy OPK nawiązuje się także do tradycji bohaterskich walk artylerzystów - przeciwlotników we wrześniu 1939 roku, pełnej ofiarności i poświęcenia walczołników polskich, zwłaszcza pilotów z brygady pościgowej, jak również do tradycji walk polskich pilotów - myśliwców walczących na Zachodzie.

NASI potencjalni przeciwnicy dysponują rakietami balistycznymi, pilotowanymi środkami napadu powietrznego (samoloty bombowe, myśliwsko-bombowe, myśliwskie), bezpilotowymi środkami napadu powietrznego (samoloty-pociski) oraz bezpilotowymi samolotami rozpoznawczymi. Dla zapewnienia tych środków Wojska OPK zostały wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt pozwalający na szybkie wykrycie, zidentyfikowanie i zniszczenie dowolnego celu powietrznego znajdującego się na dużej i dalekiej odległości od bronionego obiektu. Stałe doskonalenie umiejętności w zwalczaniu środków napadu powietrznego oraz utrzymywanie w nieprzerwanej gotowości bojowej własnych pododdziałów zapewnia niepodpuszczenie nieprzyjaciela w głąb kraju.

Samoloty będące w użyciu w OPK charakteryzują: duże prędkości, duża szybkość wznoszenia się i manewrowania, duży pułap działania oraz duża siła rażenia. Cechy te pozwalają na przechwycenie i efektywne walki z przeciwnikiem powietrznym oraz umożliwiają zwalczanie celów naziemnych i nawodnych. Bogate wyposażenie współczesnego lotnictwa w urządzenia radiolokacyjne, od naziemnych stacji naprowadzania samolotów myśliwskich począwszy — poprzez celownik radiolokacyjny zamontowane na samolotach — a na radiolokacyjnych urządzeniach rozpoznania i ochrony skończywszy, pozwala skutecznie zwalczać samoloty nieprzyjaciela w dzień i w nocy, w każdych warunkach atmosferycznych, zaś jednostki lotnictwa myśliwskiego OPK — z pełnej chwały historii 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa".

W pracy wychowawczej prowadzonej wśród żołnierzy OPK nawiązuje się także do tradycji bohaterskich walk artylerzystów - przeciwlotników we wrześniu 1939 roku, pełnej ofiarności i poświęcenia walczołników polskich, zwłaszcza pilotów z brygady pościgowej, jak również do tradycji walk polskich pilotów - myśliwców walczących na Zachodzie.

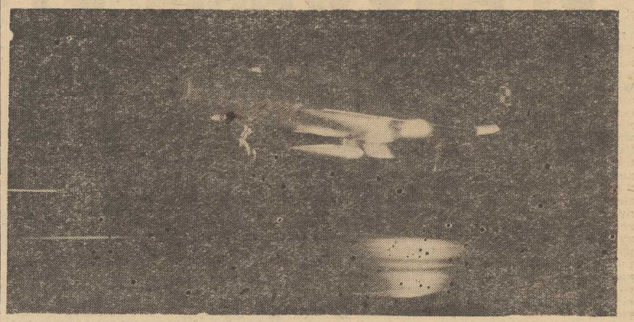

Start bez względu na porę dnia i nocy, bez względu na pogodę... Fot. Piotr Słoma

W oddziałach higieny pracy „Sanepidu"

Pozostawieni sami sobie

OCHRONA ZDROWIA w zakładzie kojarzy nam się przeważnie z przemysłową służbą zdrowia lub rzadziej z działalnością oddziałów higieny pracy przy powiatowych, miejskich i wojewódzkich stacjach „Sanepidu". One to właśnie sprawują nadzór nad profilaktycznym oddziaływaniem „przemysłówki" i ściśle z nią współpracują.

Na czym ta współpraca polega? Oddziały higieny pracy m. in. przeprowadzają badania środowiska w zakładach: na tężenia hałasu, zapylenia, mikroklimat itp. O wynikach badań informowani są lekarze z przemysłowej służby zdrowia, oni też otrzymują polecenie dotyczące szczególną opieką pewnych grup pracowników narażonych na szkodliwy dla zdrowia wpływ środowiska pracy. Z kolei wyniki badań pracowników przekazywane są oddziałom higieny pracy. Pewne badania przeprowadzane są kompleksowo, wspólnie. Tym sposobem badano np. wpływ gazów spawalniczych w stoczniach na stan zdrowia pracowników.

W BADANIU środowiska pracy oddziałom „Sanepidu" pomagają zakładowe laboratoria toksykologiczne, ich liczba jest jednak jeszcze ciągle niewystarczająca. Obecnie działa 13 takich laboratoriów, a 7 dalszych zakładów ma obowiązek ich powołania. Ale i te, które już istnieją, nie zawsze działają prawidłowo. Podstawową bolączką jest słabe wyposażenie w dosyć kosztowny sprzęt. Laboratoria odciążają „Sanepid" i mają możliwość podejmowania natychmiastowych decyzji w przypadku zagrożenia środowiska. Zdarza się jednak, że nie zawsze ujawniają wyniki obciążające zakład pracy.

Potrzeba dalszego rozwijania laboratoriów toksykologicznych wynika z ograniczonych możliwości działania oddziałów higieny pracy przy „Sanepidzie". W Wojewódzkiej Stacji „Sanepid" w tym dziale zatrudnionych jest zaledwie 20 pracowników. I tu, w terenie jest ich ciągle za mało. Zaledwie w kilku z nich są laboratoria (Świnoujście, Gryfice, Stargard, Dębno). Wszędzie są kłopoty ze sprzętem specjalistycznym. Odczuwa się również brak środków transportu. Ażeby przeprowadzić badania w odległym nieraz zakładzie pracy, trzeba tam przecież dowieźć sprzęt. Brak samochodów ogranicza aktywność nawet tak małej grupy ludzi.

W takiej sytuacji badania ograniczone są tylko do tych zakładów pracy, w których są najgorsze warunki. I tak np. w przemyśle objętych jest nimi tylko 7—10 proc. zakładów, czyli że każdy zakład może być kontrolowany przez oddziały higieny pracy raz na dziesięć lat. To też efekty pracy w ocenie samych pracowników „Sanepidu" nie są zadowalające. Wprawdzie z roku na rok wzrasta liczba zakładów, w których w wyniku działalności oddziałów higieny pracy warunki znacznie się polepszyły, jest to jednak ciągle jeszcze liczba zbyt mała. W 1971 roku zmniejszono natężenie hałasu w 27 zakładach, zapylenie w 53, ograniczono wpływ gazów trujących w 98. Łącznie w tymże roku poprawiono warunki pracy w 723 zakładach.

LICZBY TE nie odzwierciedlają w pełni działalności „Sanepidu" w dziedzinie poprawy warunków pracy. Nie wystarczą bowiem badania i wydanie poleceń. Trzeba je jeszcze koniecznie egzekwować. I tu od działy napotykają na znaczne trudności. Wystarczy powiedzieć, że tylko 63 proc. zarządzeń zostało wykonanych przez zakłady pracy. Znacz nie bardziej niedbalsze widziane zostały potraktowane zarządzenia dotyczące likwidacji czynników szkodliwych dla zdrowia, bo wykonano je jedynie w 30 proc. Nie zawsze dzieje się to li tylko z winy zakładu pracy. Jest wiele czynników, które utrudniają wykonanie poleceń. Przede wszystkim szereg usprawnień musi być przeprowadzonych przez specjalistów, a Instytut Ochrony Pracy nie jest w stanie zapewnić ani tylu fachowców, ani tylu i o odpowiedniej jakości, urządzeń. Kłopoty są ciągle np. z wentylacją pomieszczeń, z zwalczaniem problemu hałasu, szczególnie w stoczniach.

Na zakłady nakładane są kary pieniężne. Czy jednak zawsze karani są właściwi ludzie? Oto np. Wytwórnia Domków Campingowych w Gryficach nie posiada umywalni, na trysków, szatnie są prymitywne, nie ma właściwej instalacji wentylacyjnej. Zakład nie wykonał polecenia „Sanepidu" i zapłacił karę z funduszu zakładowego. Koszty ponosili wszyscy pracownicy. Czy jednak za kład zawinił? Nie pomogły prośby kierowane do Szczecinka o przydział środków. Zjednoczenie nie odpowiedziało nawet na pismo wystosowane w tej sprawie przez „Sanepid".

Nie będziemy tu mówić o ilości kar, bo przecież nie one są najważniejsze. Dużo kłopotów jest z małymi zakładami pracy, gdzie nie zawsze dbają o nie, nie zawsze nadaje odpowiednią rangę sprawom warunków pracy. Dotyczy to szczególnie gminnych spółdzielni i spółdzielczości pracy. A efekty? Około 300 zgłoszeń chorób zawodowych rocznie. Jeżeli dodamy, że jest to rzecz nie niepełna, że w 80 proc. — to zgłoszenia od lekarzy przemysłowej służby zdrowia (bowiem lecznictwo otwarte zgłasza przypadki zachorowań do zakładu, a ten nie zawsze przekazuje je „Sanepidowi"), są to liczby niepokojące. Ostre i przewlekłe zatrucia, zawodowe uszkodzenia słuchu, choroby skóry obierają swe żniwa tam, gdzie zaniedbywane są właśnie tak istotne sprawy, jak warunki pracy załogi.

MIELIŚMY wiele niedociągnięć w tej dziedzinie. Trzeba je stopniowo i systematycznie usuwać. Czy jednak wiele poczynań z tym związanych ma być w dalszym ciągu uzależnionych od braku personelu w oddziałach higieny pracy, braku sprzętu w laboratoriach, braku środków transportu?

M. TURLIŃSKA

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Sposób na taksówki

DO napisania tego listu skłoniło mnie zamieszczone w „Kurierze" zdjęcie przedstawiające kolejkę osób oczekujących na taksówkę przed Dworcem Głównym. Chciałbym zatem podzielić się z redakcją moimi spostrzeżeniami z innych miast, takich jak Warszawa lub Wrocław. Mimo, iż w miastach tych przy jednych jest znacznie więcej niż w Szczecinie, taniejsi taksówkarze stosują metodę zabierania z postoju przed dworcami tylu pasażerów, ile jest wolnych miejsc w taksówce. Oczywiście, chodzi o pasażerów jadących mniej więcej w tym samym kierunku.

Często na postojach taksówkowych spotkać można również dyżurnego funkcjonariusza MO oraz przedstawiciela Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, którzy niejako z urzędu dbają o to, by taksówki nie odjeżdżały z jednym pasażerem. Nie znam przyczyn, dla których i u nas nie można by spróbować tej metody. Mamy przecież blisko 1 000 taksówek, a jednak nie można zaprowadzić porządku w tej dziedzinie.

Myślę, że można „urzędowo" ustalić zasady takiej zbiorowej komunikacji w godzinach, gdy warunki tego wymagają, aby i kierowcy nie byli narażeni na straty, a i taksówki nie były nieosiągalne przed dworcem kolejowym. W obecnie obowiązującym w Szczecinie systemie kierowcy niemal nagminnie nie godzą się na przyjęcie dodatkowego pasażera, może dlatego, iż nie wierzą w jego uczciwość. Oczywiście pozostała wtedy do ustalenia kwestia opłat za kurs, ale jeże... udało się to rozwiązać w Warszawie i we Wrocławiu, to uda się chyba i u nas. Może na przecież skorzystać z doświadczeń tych miast, można ulepszyć stosowany tam system, albo dostosować go do naszych potrzeb i warunków. Moim zdaniem, jeżeli nie zmodyfikujemy „szczecińskiego systemu", to nawet jeżeli będziemy mieć 2 000 taksówek i 1 wolny jest, czekać nie będzie taksówek na postojach przed Dworcem Głównym.

Przy okazji chciałbym wspomnieć o takim postoju, na którym nie tylko niemal zawsze jest dużo taksówek, ale zawsze też mogą się one pomieścić na wyznaczonym miejscu blokując ruch uliczny. Chodzi mi o postój przed kinem „Colosseum" podczas gdy np. w niektórych rejonach miasta nie ma postoju. Takim rejonem jest ul. Bolesława Śmiałego. Bardzo przydałby się postój na narożniku tej ulicy i ul. Jagiellońskiej, bowiem najbliższy postój znajduje się właśnie przed kinem „Colosseum".

Jan MIECZKOWSKI

W trosce o zieleń

SYGNALIZUJĘ „Kurierowi", który od swego zarania zawsze troszczył się o piękno Szczecina, że zagrożone są piękne drzewa na alejach naszego miasta. Choćby np. na al. Jedności Narodowej od pl. Grunwaldzkiego do gmachu Prez. MRN wspaniałe lipy marnieją wprost w oczach. Zauważyłem to od chwili nastania upałów, a myślę iż jest sposób uratowania drzew. Przy czyną uszczelnia jest prawdopodobnie brak dostatecznej wilgoci w glebie, która przykryta szczelnie chodnikami, asfaltem na jezdni i na alejce, nie zdąży nagromadzić od powiedniego zapasu wody. Podczas dłuższych okresów słonecznej pogody następuje w glebie niedobór wilgoci, powodujący przedwczesne zahamowanie wegetacji drzew.

Jako remedium widzę spulchnienie ziemi na większą głębokość w sąsiedztwie drzew otoczonych pancerzem cywilizacji — asfalt, chodniki, bruki. I trzeba po prostu podlewać drzewa przy okazji sikopatania chodników i jezdni przed ich zamiataniem. Wymaga to jednak, jak przypuszczam, koordynacji działania Zarządu Zieleni Miejskiej i Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, na co już nie mam wpływu.

Wspomniana aleję podaję zresztą jako przykład. W naszym mieście jest sporo alei i ulic w podobnej, lub nawet gorszej sytuacji.

Czesław SŁAWIŃSKI
ul. Wilków Morskich 2

Visconti w dokumencie

WŁOSKI mistrz reżyserii Luchino Visconti będzie bohaterem filmu dokumentalnego, który realizuje znany francuski twórca, Francois Reichenbach, autor głośnego w swoim czasie filmu „Ameryka oczyma Francuza"

ERLE STANLEY GARDNER

SIOSTRZENICA LUNATYKA

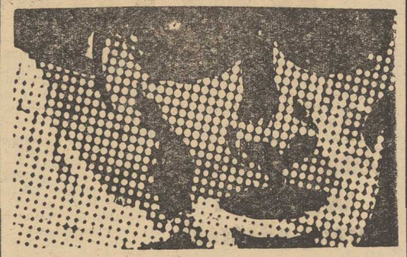

(THE CASE OF THE SLEEPWALKER'S NIECE)

(Tłumaczył z ang. Ryszard DZIERŻKO)

194

— Kiedy mam zatelefonować do sierżanta Holcomba? — zapytała.

— Gdy tylko pani podłoży nóż w szufladzie i zamknie ją na klucz.

— To będzie dość późno, prawda?

— Tak. Lecz może pani powiedzieć mu, że dopiero co dzwoniłem do pani i że pani ma oddzwonić do mnie, żeby mnie powiadomić. Niech pani się nie przejmuje zakłóceniem spokoju Holcomba. To go tak pobudzi do myślenia nad przeszkodzeniem mi w uczynieniu czegokolwiek, co mam na uwadze, iż zaraz zabierze się do dzieła.

Edna Hammer uniosła głowę do góry, oczy jej wyrażały spokój!

— Zrobię to! — postanowiła.

Della Street zaprowadziła ją do biblioteki i powróciła po kilka sekundach. Zastała Masona ponownie spacerującego tam i z powrotem po gabinecie.

— Czy jest zaniepokojona? — spytał Mason.

Della Street uśmiechnęła się.

— Nie — odpowiedziała. — Proszę bardzo, niech pan pracuje nadal, szefie. Nie będę przeszkadzała.

— Nie przejmowała się przeciwnikami? — spytał.

— Do licha, ani trochę! Goł został strzelony. Na bramkę. Może wrócę myślami do dni spędzonych w wyższej szkole... Jak to brzmiało?... Och, tak: „Truskawkowe kruche ciastko,

195

jężynowe ciastko zapiekane... Z-w-y-c-i-ę-s-t-w-o"... Czy z nami jest tak samo? No więc, odgadnę... Księgarnia Prawnicza Masona, tak! Tak! Tak! — Roześmiała się prosto w jego twarz. Był to wolny od niepokoju śmiech, kobiety, która udaje się na wycieczkę, na spotkanie z przygodą ramię przy ramieniu z mężczyzną, któremu okazała swoją wierność.

— A to zuch dziewczyna! — przyznał Mason. — Jest jeszcze coś innego, coś to brzmiało?... Och, tak: „Hickety biff baff... rickety riff raff... koń by się uśmiał... bow bawł"

Ledwie skończył, gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi od strony korytarza. Mason skinął głową na Dellę Street, która po chwili otworzyła drzwi. Do gabinetu weszli Helena Warrington i Bob Peasley. Mason dał im znak, żeby usiedli.

— Przyniosła pani? — spytał Helenę Warrington.

— Bob chce coś powiedzieć o tym, co pan na mnie na myśli.

— To jest tylko eksperyment — objaśnił Mason. — Potrzebuję noża, który ma być kopią noża, co do którego strona na oskarżenia twierdzi, że został wzięty z kredensu przez Piotra Kenta.

— Po co on panu jest potrzebny? — spytał Peasley.

— W celu przeprowadzenia eksperymentu.

— Nie może pan powiedzieć mi nieco jaśniej o tym?

— Nie.

Peasley zawahał się przez chwilę, po czym wolno, niemal niechętnie wyjął z kieszeni rulon brązowego papieru, rozwinął go i odsłonił czarny, z rogową rączką nóż. Ostrożnie wy-

196

jął z kieszeni chusteczkę i, żeby nie pozostawić żadnych odcisków palców na nożu, wziął go przez chusteczkę, podszedł do biurka Masona i położył nóż na biurku.

— Oto nóż, o który panu chodzi — rzekł.

— Wygląda identycznie — powiedział Mason, sprawdzając go uważnie.

— Tak, ten nóż jest identyczny.

Perry Mason obrócił lekko nóż w palcach.

— Co pan przez to chce powiedzieć? — spytał.

— Tak się złożyło, że cośkolwiek wiem o kompletach służących do krajania mięsa. Sprzedaję je. Gdy dowiedziałem się o identycznym nożu do krajania mięsa, który ma być dowodem rzeczowym w rozprawie i że Helena może być wezwana na świadka, zanotowałem sobie numer asortymentu producenta, który był wytłoczony na trzonku widelca i odszukałem go.

— I zamówił pan identyczny komplet? — zapytał Mason, marszcząc brwi.

— Nie. Miałem kilka w zapasie. I właśnie jeden komplet sprzedałem Kentowi.

— Jak dawno temu?

— Dwa lub trzy miesiące temu. Kentowi nie podobał się komplet, który miał i Helena była tak uprzejma, że powiedziała mu, iż ja mógłbym mu sprzedać jeden komplet, z którego powinien być w zupełności zadowolony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Piłkarze na przymusowych wakacjach

Pogoń szuka partnerów

ROZPOCZĘTY Z WIELKIM ROZMACHEM sezon piłkarski 72/73 dla piłkarzy Pogoni trwał jednak bardzo krótko. Po trzech meczach rozegranych w ciągu 12 dni zawodnikom Pogoni wyznaczono przymusowe wakacje, które zakończą się 17 września. W dniu tym, nasi I-ligowcy, na własnym boisku spotkają się z opolską Odrą.

PRZERWA w rozgrywkach spowodowana przygotowywaniem drużyny narodowej do turnieju olimpijskiego a także przełożeniem 2 meczów mistrzowskich przez PZPN pokrzyżowało plany portowców. Kierownictwo klubu musi bowiem szukać sparringpartnerów dla drużyny. Szczecin leży daleko od piłkarskich ośrodków, sprowadzenie krajowego partnera czy też wyjazd do przeciwnika I lub II-ligowego jest dość kłopotliwy i kosztowny. Pogoń, na razie, zadawala się więc meczami treningowymi z drużynami szczecińskimi. Ostatnio portowcy grali z polickim Chemikiem a w najbliższą sobotę spotkają się z Czarnymi.

Jak nam powiedział kierownik drużyny, Zbigniew Sadurski, Pogoń nawiązała kontakt z zespołami NRD. W przyszłym tygodniu szczecinianie udadzą się do Frankfurtu nad Odrą gdzie zmierzą się z Vorwaertsem. Później zespół uda się do Lewmbergu na mecz (2 września) z berlińskim Unionem lub Dynamem. 8 września natomiast Pogoń zmierzy się z rostocką Hansą. Wcześniej, bo 27 sierpnia, Pogoń rozegra mecz w ramach rozgrywek piłkarskiego Pucharu Polski.

W chwili obecnej I-ligowa drużyna Pogoni trenuje w swym normalnym składzie w Szczecinie. Trener Edmund Zientara myśli o zasileniu kadry wychowankami klubowymi. Juniorzy, po powrocie z ćwierćfinałów mistrzostw Polski, wznowili treningi a ich najbliższe spotkania będą obserwowane przez trenera Zientarę. (Tar)

Chłopcy z Pogodna wygrali turniej piłkarski

NA stadionie w Lasku Arkońskim w ramach Akcji „Lato-72" rozegrany został turniej piłkarski dla „Szkiców" drużyn W rozgrywkach startowało 6 zespołów, spośród których najlepszą okazała się drużyna z Pogodna.

Zmagania młodych piłkarzy pilnie obserwowali trenerzy Arkonii i 15 wybrańców już od jesieni grać będzie w barwach tego klubu. Następna podobna impreza zorganizowana zostanie w miesiącu „Młodego piłkarza" — wrześniu. W tym też terminie rozgrywki rozpoczną zespoły uczestniczące w tzw. szkolnej lidze.

PUCHAR POLSKI

Trzy bramki Woźniesińskiego

MIMO niesprzyjającej aury, około 1500 osób przybyło wczoraj na stadion przy ul. Szopena aby zobaczyć mecz piłkarski o awans do 1/16 finału Pucharu Polski pomiędzy Czarnymi i koszalińską Gwardią. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 3:0 (1:0). Wszystkie bramki w tym meczu zdobył Woźniesiński w 1, 54 i 79 min. Spotkanie prowadził p. A. Sarnowski z Bydgoszczy.

Czarni: Kornet, Różański, Bikowski, Borejszo, Walkusz, Stefanik, Laskowski (od 75 min. Lech), Jabłonowski (od 7 min. Mikuliszyn), Skalski, Woźniesiński, Borowiak.

Czarni rozegrali najlepszy mecz w tym sezonie. Zwłaszcza w pierwszej części spotkania spółdzielcy imponowali szybkością i ruchliwością. Oglądaliśmy więc sporo akcji przeprowadzanych w dobrym tempie, choć chwilami brak im było płynności. Niestety po zmianie stron gra stała się mniej ciekawa, mimo iż w tej części meczu padły dwie bramki. Tempo meczu spadło. Oba zespoły zaczęły grać bardzo twardo, a chwilami wręcz brutalnie.

W sumie Czarni odnieśli zasłużone zwycięstwo. Był bowiem w tym meczu zdecydowanie lepsi i grali z większą ambicją. W zespole gospodarzy na wyróżnienie zasługują bardzo pracowity Stefanik i strzelec trzech bramek — Woźniesiński. (d)

Młodzież Ogniwa na III miejscu w pucharze PZKol.

DOBRZE spisała się kolarska młodzież Ogniwa, startująca w II serii Klubowego Pucharu PZKol. Zawodnicy szczecińscy zajęli w Warszawie III miejsce za Społem Łódź i Włókniarzem Łódź. Po dwóch seriach ekipa Ogniwa sklasyfikowana została wraz ze Stomilem Poznań na IV miejscu.

Z wyników indywidualnych na uwagę zasługuje zwycięstwo A. Rożka i W. Drozda w wyścigu tandemów. V lokata A. Rożka w sprincie i II miejsce zespołu Ogniwa w wyścigu drużynowym. (d)

Quarry opuszcza ring

JEDEN z najlepszych bokserów zawodowych wagi ciężkiej **Jerry Quarry** wycofał się z ringu i obejmuje posadę managera reklamowego. 27-letni Amerykanin, ostatnio trzeci na liście światowej, przegrał z mistrzem świata Frazierem, a ostatnio został znokautowany w Las Vegas przez Clay'a.

Kiedy w tym samym dniu jego brat Mike w walce o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej został ciężko znokautowany przez Fostera, Quarry postanowił porzucić ring. Stoczył on w ciągu 7 lat 53 walki, 43 wygrał, 4 zremisował i 6 razy przegrał.

W REYKJAVIKU nie słabnie zainteresowanie szachowym „meczem stulecia". Na zdjęciu: Spasski przed jedną z licznych w Reykjaviku gablot poświęconych wielkiemu pojedynkowi. CAF — Photofax

Jestem gotowa do powtórzenia rejsu

Mówi kapitan Teresa Remiszewska

— JESTEM szczęśliwa, dumna i bez wahania gotowa do powtórzenia rejsu — powiedziała w rozmowie telefonicznej z waszyngtońskim korespondentem PAP pierwsza Polka, która samotnie żeglując na jachcie „Komodor" zwycięsko pokonała Atlantyk — kpt. Teresa Remiszewska.

13 SIERPNIA po blisko dwumiesięcznej podróży Polka osiągnęła metę międzynarodowych regat przez Atlantyk, przybijając do portu w Newport w stanie Rhode Island na wschodnim wybrzeżu USA. Polska żeglarka jest czwartą kobietą w ogóle, a drugą w regatach atlantyckich, która dokonała wyczynu do niedawna jeszcze uważanego za wielkie osiągnięcie żeglarzy-samotników w skali światowej.

Wybrała najkrótszą drogę od startu do mety. Na wysokości Tawcy nowofundlandzkiej — mówi T. Remiszewska — wiatry zepchnęły mnie nieco z trasy. Dużo czasu straciłam z powodu ciszy. Nieważne jest miejsce jakie zajęłam — cieszę się, że jako reprezentantka Trójmiasta zameldowałam się na mecie.

PŁYNĘŁAM prawie od początku bez światła, szczęściem mam zwyczaj zabierania w morze świec — opowiada dalej żeglarka. Naprawy i postoje spowodowały znaczną stratę czasu. W czasie tego rejsu doświadczyłam temperatur od 4 do 24 stopni, od ciszy do sztormu, od wielkiego zachmurzenia do bezchmurnego nieba. Jacht ominął szczęśliwie wielkie sztormy.

Na trasie widziałam wiele statków, które przepływały jednak daleko. Dopiero w rejonie Nowej Fundlandii do jachtu „Komodor" podpłynęła łódź straży granicznej. Potem było spotkanie z radzieckim frachtowcem „Uljanow" i z amerykańskim kutrem rybackim. — Wszystkie, wedle regulaminu, ograniczające się do kontaktu głosowego. Do rybaków wołałam, że zbyt blisko podpłynęli, a było to w czasie sztormowej pogody, byli jednak zaciekawieni samotnym rejsem kobiety. Wreszcie — na krótko przed Newport — niespodzianka. Właściciel prywatnej motorówki, który wypłynął w morze na ryby, na widok polskiej flagi jachtu przemówił po polsku. Zawrócił zresztą zaraz do portu, tak, że kiedy dobijałam, powitał mnie wielki wiwatujący tłum. Przyjęto mnie tak serdecznie, że przez gościnę nie wiedziałam co się ze mną dzieje. W ogóle oszołomiona jestem życzliwością, gościnnością ze strony wszystkich — władz portowych, Amerykanów, przedstawicieli miejscowej Polonii.

DALSZE PLANY? — trudno dziś powiedzieć, zależy to od możliwości remontu „Komodora". Chętnie pożeglowałabym z powrotem. To by to wielkie przeżycie żeglarskie, a żeglarz wychodzi na ocean, aby się sprawdzić — kończy Teresa Remiszewska.

OSTATNIA Z ŻEGLAREK DOTARŁA DO NEWPORT

28-LETNIA francuska żeglarka Michallof jako ostatnia z kobiet uczestniczących w transatlantyckich regatach samotników dotarła do Newport.

Z ukosa

CZY BĘDĄ W SZCZECINIE długodystansowe wyścigi pływackie?

OD kilku już lat pod patronatem naszej redakcji odbywają się w Szczecinie długodystansowe wyścigi pływackie. Imprezy te cieszyły się dużą popularnością, traktowano je także jako eliminacje do Maratonu Morskiego. Jak wiadomo w tym roku maraton już się odbył, uczestnicy czyli w nim również szczecinianie zajmując czołowe pozycje (R. Stępak ze Stoczni był drugi). W naszym mieście nie było jednak długodystansowych wyścigów pływackich. Do redakcji telefonowało kilku Czytelników pytając dlaczego w tym roku nie przeprowadzono tej imprezy.

NASZA REDAKCJA sprawuje patronat nad długodystansowymi wyścigami pływackimi, natomiast organizatorami tych zawodów są: Okręgowy Związek Pływacki i Zarząd Miejski Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Obaj współpartnerzy w tym roku nie wyrażali jednak ochoty do podjęcia trudów organizacyjnych. Przedstawiciele OZP twierdzili, że WOPR nie chce się włączyć do pracy, wopromy natomiast mówili nam, że bardzo chętnie podejmą się przeprowadzenia tej imprezy, jeśli otrzymają pomoc z OZP. Związek Pływacki (zdaniem WOPR) nie wyraża jednak najmniejszej chęci przystąpienia do prac...

KIEDY już wszystko było jasne, obaj partnerzy orzekli, że w sierpniu zorganizują zawody. Pa dla nawet propozycja aby wyścigi odbyły się na jeziorze Głębokie. Skończyło się jednak na propozycjach.

Podobno działacze WOPR i OZP nie mogą się z sobą spotkać. Jest to rzecz naprawdę bardzo trudna: sekretariaty obu tych organizacji mieszczą się w jednym gmachu, na jednym piętrze i to jeszcze vis a vis. (Tar)

Z pokładu „Daru Szczecina" (10)

Wśród najlepszych

4. VII. 72. Poranna pozycja wyraźnie pokazuje, że niesie nas prąd z szybkością 2 węzłów. Nasza prędkość 5 węzłów, więc razem daje to 7. Za kilka godzin okaże się kto oprócz nas zrobił to samo. „Jessica" na pewno tak, i to już przedwczoraj. Pogoda flautowata, więc górą ci co są w górze, czyli bardziej na północ w prądzie. Straciliśmy co prawda wczoraj na długości blisko 30 mil idąc północnym kursem, ale teraz będziemy odrabiać 50 i więcej mil na dobę. Mapa pokazuje gigantyczny wyż i zmienne słabe wiatry. Może być różnie. Rysowanie mapy przerywa elektryzujące wołanie z pokładu — „Wieloryby dmuchają!". Rzeczywiście. Wokół nas szeroko rozrzucone stado. Co chwila nad spokojną, lekko sfalowaną powierzchnią — fontanny. Jedna jest na kursie. Powoli przepływamy tuż, tuż. Potężne szarpnięcie. Olbrzymie cielsko unosi się na wodzie prawie przy samej burcie. Robimy zdjęcia. Brązowy gigant powoli się zanurza.

Wiatr się nieco wyostrza i wieje z południa. Żar leje się z nieba. Słaby wiatr nie chłodzi i pokład parzy w bose stopy. Wylewamy na siebie kubły morskiej wody. Przychodzi pora na „Westwarda" i okazuje się, że mamy znakomitą pozycję. Poza „Jessicą", która oderwała się dopadłszy wcześniej Golfsztromu i jest 80 mil na przodzie — idziemy w czołowej grupie 9 jachtów, wśród których jest „Phantom", „Norgyema", „Kiltywake", „Charizma" i inne. „Ondine" wykonuje przebieg 40 mil (!). Jest 80 mil bardziej na zachód i 200 mil na południe od nas. Tak samo obaj Niemcy. To rewelacja. Idziemy w ścisłej czołówce.

6. VII. 72. Przepłynęliśmy już 150 mil. Ostatnie dwa dni upływają pod znakiem flautowatej pogody. Słabiutkie wiatry z ćwiartki południowo-zachodniej. To źle dla nas. „Dar" uznaje wiatry dopiero powyżej 3 stopni B. Jesteśmy nadal w czołowej grupie 10 jachtów. Dystans do „Jessici" zmniejszył się o 20 mil, a inni nasi sąsiedzi, którzy w tych warunkach powinni być szybsi od nas, mają takie same przebiegi dobowe. Wiatry są bardzo kapryśne. Prądu, o dziwo, nie ma, choć być powinien. Małe przebiegi naszych sąsiadów znajdujących się powyżej 40 równoleżnika wskazują na to samo. Dziwne, ale prawdziwe. „Carina" i „Charizma" leżąc na prąd powyżej 40 równoleżnika poszły dalej na północ i tracą do nas w ciągu doby po 40 mil. Są teraz 75 mil za nami. Ogólna sytuacja stabilizuje się, warunki wiatrowe wyrównują się, co działa na naszą niekorzyść. Reszta towarzystwa z południa gwałtownie podgania na północ, nie zważając na straty na długości. „Ondine" od dwóch dni nie podaje pozycji. Jest teraz czerwoną latarnią regat. To przecież główny pretendent do nagrody. Do mety jednakże jeszcze 1 600 mil. Wszystko może się zdarzyć. Te wielkie maszyny regatowe są w stanie nadrabiać nad takim jachtem jak „Dar" po 100 mil na dobę. Ogarnia nas gorączka wyścigu. Nigdy w najśmielszych marzeniach nie wyobrażałem sobie, że „Dar" w takiej stawce, chociaż jeden dzień może utrzymać się w czołówce. Tymczasem już trzeci dzień płyniemy w towarzystwie najlepszych. „Noryema", „Jessica", „Kiltywake", „New World", „Congere", „Phantom" — te nazwy mówią za siebie — a przy nich jednym tchem od kilku dni wymienia się jakiś tam nieznany „Dar Szczecina". Ale cudów nie ma i wiem, że ta sytuacja powstała tylko dzięki lepszemu wykorzystaniu strefowych różnic wiatru i prądu. Tymczasem szczypię się w siedzenie — czy nie śnię. Jak najdłużej utrzymać przewagę. Co dzień po południu czekam niecierpliwie aż usłyszę w odbiorniku „Westwarda": „DAR SZCZECINA, GO AHEAD!" — „podaje pozycję" — a Mały skrzętnie notuje pozycje innych jachtów nagrywając równocześnie meldunek na taśmę magnetofonu. Później nanosimy to na mapę, obliczamy przebieg i mamy aktualny obraz sytuacji. Razem ze sporządzeniem map pogody zabiera to mnóstwo czasu, a dzieje się tyle ciekawego. Dziś znów wieloryby, stada delfinów igrających pod i przed dziobem, wyskakujących wesoło z wody. Morze jest spokojne jak jezioro w słoneczny dzień, a słońce pali niemiłosiernie. Wieczór jednakże już przynosi ulgę. Na tle jaśniejącego na zachodzie nieba odcina się kontrastem ciemna sylwetka sternika i części rufowego takielunku. Różowo jarzy się czasza kompasu. W kokpicie pianissimo hiszpańskich melodii nagranych W Las Palmas. Z wnętrza dochodzi monotonne ti-ti-ta — to Krzysztof odbiera kolejną depeszę z meteo. Leżę na pokładzie. Nade mną piramida żagli wypełnionych łagodnym powiewem. Pośród setek wiszących nad jachtem gwiazd jest jedna zataczająca miarowe, zgodne z rytmem fal, elipsy. To nasze topowe światełko niesione oszczędnościowo zamiast normalnych świateł pozycyjnych. Usypia mnie plusk wody za burtą.

Jerzy KRASZEWSKI

POKRÓTCE

POLSCY KOSZYKARZE POKONALI SZWECJĘ

W PRZEDOSTATNIM eliminacyjnym meczu grupy „A" polscy koszykarze pokonali zdecydowanie Szwecję 90:78 (43:38) i tym samym zakwalifikowali się do finałów augsburskiego turnieju.

I LIGA

Lech Poznań — Stal Mielec 3:0.
ROW Rybnik — ŁKS Łódź 0:0.

PIŁKARSKI PUCHAR POLSKI

Lublinianka — AKS Niwka 3:1, Włókniarz Białystok — Piast Gliwice 2:1, Szombierki Bytom — BKS Bielsko 2:0, Resovia — Zastal Zielona Góra 7:1, Stoczniowiec Gdańsk — Stal Rzeszów 0:2, RKS Ursus — Górnik Wałbrzych 1:0.

CZWARTEK
17 SIERPNIA

DZIŚ: Jacka
JUTRO: Heleny

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, po południu wzrastające. Temperatura maksymalna 22 stop. C. Wiatry słabe zachodnie.

TEATRY

MUZYCZNY — „Krakowiacy i Górale" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-76) „Na tropie Sokoła" g. 10.30 — NRD od lat 14; „Strategia pająka" g. 13, 15.30, 18, 20 — włoski od lat 16 (czwartek i piątek); KOSMOS (tel. 355-02) „Ballada o Cable'u, Hogue'u" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA od lat 16 (czwartek i piątek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Wódz Seminolów" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — NRD od lat 14 (czwartek i piątek); BAŁTYK (tel. 733-35) „Największe widowisko świata" g. 10 — USA od lat 11; „Tora! Tora! Tora!" g. 13, 16, 19 — USA-jap. od lat 14 (czwartek i piątek); POLONIA (tel. 216-34) „Milczące ślady" g. 16 — pol. od lat 12; „Niedźwiedź i laleczka" g. 18, 20.15 — fr. od lat 16 (czwartek i piątek); PIONIER (tel. 475-02) „Wilk morski" g. 10, 17 — pol. od lat 7; „Na tropie Sokoła" g. 11, 13, 15 — NRD od lat 11; „Ostatni strzał" g. 20 — pol. od lat 16; „Ząb za ząb" g. 22 — duński od lat 16; piątek: „Wilk morski" g. 10, 17 — pol. od lat 7; „Król areny" g. 11, 13, 15 — radz. od lat 11; „Szkice warszawskie" g. 18, 20 — pol. od lat 16; „Ząb za ząb" g. 22 — duński od lat 16; PROMIEŃ — „Człowiek orkiestra" g. 16, 18, 20 — fr. od lat 14; MARS — „Mayerling" g. 17, 20 — fr. od lat 14; FALA — „Czyż nie dobija się koni" g. 17, 19.15 — USA od lat 16; ECHO — „Piękna Angelika" g. 18 — fr. od lat 16; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Przygody małej wydry" g. 16 — USA od lat 7; „Umrzeć z miłości" g. 18, 20 — fr. od lat 16; MEWA (Zelechowo) „Mademoiselle" g. 18 — ang. od lat 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Kapitan Korda" g. 18, 20 — CSRS od lat 11; HUTNIK (Stołczyn) „Łagodna" g. 18, 20 — fr. od lat 18; 1 MAJ (Żydowce) „Niewolnicy" g. 18, 20 — USA od lat 14; BAJKA (Police) „Narzeczona pirata" g. 17, 19 — fr. od lat 18; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Brylanty pani Zuzy" g. 20 — pol. od lat 16; SYRENKA (Jasienica) „Nic o niej nie wiedząc" g. 19 — włoski od lat 18; ZATOKA (Nowe Warpno) „Lala" g. 18, 20.10 — włoski od lat 16; STOKROTKA (Smerdnica) „Lekarz kasy chorych" g. 19 — włoski od lat 16; DERBY — „Walet karowy" g. 20 — USA od lat 14; OGRODOWE — „Zawodowcy" g. 20 — USA od lat 14; DAR (Stargard) „David Copperfield" g. 18, 20.15 — ang. od lat 14; WISŁA (Goleniów) „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem" g. 16, 20 — włoski od lat 18; GRYF (Gryfino) „Rzeźnik" g. 17, 19 — fr.-wł. od lat 18; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Nie piję, nie pali, nie podrywa, ale..." — fr. od lat 16; INA (Stargard) „Tora! Tora! Tora!" g. 17, 19.30 — USA od lat 14; TPPR — „Świat się śmieje" g. 16, 20 — radz. od lat 7.

FOTOPLASTYKON
„Moskwa" g. 11—20.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Festiwal malarstwa polskiego; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Wystawy morskie; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Współczesna sztuka ludowa regionu szczecińskiego; Obrona zachodniej granicy Polski X—XII w. — Cedynia 972—1972 r. g. 10—17; KLUB GARNIZONOWY — wystawa pt. „Dzieci w malarstwie" g. 16—20 (do dnia 20.8).

DYŻURY

SZPITALE

WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIRURGII — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICZY — Piotra Skargi; KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — ul. Unii Lubelskiej 1.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — al. Jedności Narodowej 12 — godz. 19—7; OGÓLNA — al. Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNE — al Piastów 1 — g. 20—7; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; SKÓRNO-WENEROLOGICZNE — H. Pobożnego 14 — g. 8—17; M. Buczka 6 — g 8—16.30; Nad Odrą 14 — g. 8—19; Kapitańska 3 — g. 8—15; Woj. Pol. 101 — g. 8—17.

APTEKI

NR 46 (dod. odtrutki i tlen) — ul. Wielka 17; NR 4 — al. Woj. Polskiego 14; NR 6 — al. Woj. Polskiego 134.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-23 i 460-24: Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedności Narodowej 50 — tel. 428-52 — czynna od godz. 8—20; w niedziele od g 10—14.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.45 Dziennik. 16.55 Od wsi do wsi. 17.10 Kronika Pomorza Zachodniego. 17.25 Poligon, 18 Mistrzostwa Polski w l. a. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20 Przypominamy, radzimy. 20.10 Teatr Kobra — „Śmierć krąży wokół Diany". 21.35 Refleksje 22.05 „Nie doprowadzaj kobiety do ostateczności" z cyklu: „Wieczorowy Uniwersytet dla Starszych Panów". 22.30 Dziennik i wiad. sportowe. 22.50 Film dok. „Autobus z napisem koniec".

PIĄTEK

10 „Mężczyzna w delegacji" — film prod. bułg. 11.35 Film „Człowiek i morze". 16.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 17.50 Międzynarodowe mistrzostwa Polski w l.a. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik. 20.05 Film z serii „Człowiek i morze". 20.30 Mag. „Kraj". 21.10 Teatr TV — „Wesele Figara". 22.35 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.10 „Niebo woła" (film radz.). 16.25 Zapowiedź programu. 16.30 Nasza klasa, to jest klasa. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 Spitsbergen. 18.15 Mozaika weekendowa. 18.40 Tele-reklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.00 Wizyta. 19.25 Prognoza pogody. 19.30 Wiadomości. 19.50 Przed osmą. 20.00 Pułapka w katakumbach. 20.55 Problemy, procesy, ludzie. 21.30 Znaki na drodze (film polski). 23.10 Ostatnie wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18.50, 20, 23, 24.

14 O Lirze Polskiej. 14.10 Rep. z Festiwalu w Kamieniu. 15.05 Radioferie. 16.05 Opinie ludzi partii. 16.15 Polscy kandydaci do VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.05 Magazyn muzyki młodzieżowej. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.20 Kupić nie kupić. 19.30 Muzyczna panorama. 20.30 Fala 72. 20.35 Miniatury rozrywkowe. 21 Z fabryk do sklepów. 21.25 Wszechnica pedagogiczna. 21.40 Listy z teatrów. 22.10 Portrety wykonawców. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 Jazz. 23.30 Rewia piosenek.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 14, 16, 17, 19, 22, 23.50. SERWIS RYBACKI: 18.15, 24. 14.30 Kronika kulturalna. 14.45 Muzyka ludowa Indonezji. 15 Mistrzowie baroku. 16.05 Komentarz. 16.15 Sport. 16.35 Informujemy, radzimy. 17.17 Komentarz. 17.55 „Stara a mało znana dzielnica". 18.20 Widnokrąg. 19.15 Anegdoty i historia. 19.30 Kompozytor tygodnia. 22.30 Sport.

PROGRAM III

WIADOMOŚCI: 15, 17, 18.30, 19, 22. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Szlachetne zdrowie. 15.45 Melodie spod żagli. 16.05 „Ogniem i mieczem". 16.15 Warianje symfoniczne. 16.30 Mikrorecital K. Sienkiewicz. 16.45 Nasz rok 72. 17.05 „Ulica nadbrzeżna". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Ostatnia deska. 18.45 Schubertiada, cz. I. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Gdzie jest przebój? 20 Blues. 20.25 „Cichy ton" — rep. 20.45 Aktualności muzyczne z Paryża. 21 Na tropach wielkiej pianistyki. 21.20 Piosenka jedno ma imię. 21.50 Opera tygodnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 „Zaklęty dwór". 22.45 Gitary i smyczki. 23 Nowe tomiki poetyckie. 23.50 Śpiewa Z. Lorencova.

---

15 sierpnia 1972 r. zmarł nagle

Jan Dąbrowiecki

długoletni nauczyciel zawodu Technikum i Zasadniczej Szkoły Samochodowej w Szczecinie.

W Zmarłym straciliśmy wybitnego fachowca, starannego i ofiarnego pedagoga.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja, Kierownictwo Warsztatów, Rada Pedagogiczna, Organizacja Partyjna i Związkowa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 sierpnia 1972 r. na Cmentarzu Centralnym o godz. 14.

---

12 sierpnia 1972 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz najukochańszy mąż, ojciec, syn i brat
ś. † p.
TADEUSZ KACZMARSKI
przeżywszy lat 28
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 15.30 na cmentarzu w Strzebielewie pow. Pyrzyce,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA

Dnia 12.VIII.72 r. zmarł tragicznie
TADEUSZ KACZMARSKI
ceniony i lubiany pracownik Inspektoratu Powiatowego PZU w Stargardzie Szczecińskim.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Państwowego Zakładu Ubezpieczeń.

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem powyżej 2 lat we własnym domu. Wiadomość: Gumieńce, ul. Wierzbowa 10. 10193-G

POTRZEBNA opiekunka do 15-miesięcznego dziecka, ul. Wielkopolska 33—28. 10201-G

RENCISTKA lat 60 zaopiekuje się starszą samotną osobą z mieszkaniem. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, 10204.

NIERUCHOMOŚĆ

KUPIĘ własnościowe M-3 lub M-4 w Szczecinie. Oferty. Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10315.

MATRYMONIALNE

PRZYSTOJNY pan nawiąże znajomość z ładną, młodą, jasnooką, zrównoważoną panią, nie zainteresowaną materialnie. Cel matrymonialny. Tel. 456-43. 10207-G

RÓŻNE

POGOTOWIE Telewizyjne ZURIT, ul. Obr. Stalingradu 13, tel. 256-96 od godz. 8—20. Za ekspres dodatkowa zapłata tylko 25 proc. kosztów robocizny. 6-miesięczna gwarancja na dokonaną naprawę! 2395-K

GARAŻ odnajmę, tel. 710-30. 10143-G

PRALNIA Chemiczna-Farbiarnia, Boh. Warszawy 7 (blisko ul. Mickiewicza) po urlopie wznowiła działalność. Terminy wykonania jak zawsze najkrótsze. Jakość usług znana. 7976-G

KUPNO

PILNIE kupię blok silnika „Opla" 1700-A. Tel. 36-988. 10189-G

SPRZEDAŻ

LODÓWKĘ „Foka" — sprzedam, tel. 369-05. 10180-G

APARATY słuchowe, zagraniczne — sprzedam. Szczecin, Poniatowskiego 41—2. 10188-G

SKUTERY: „Heinkiel 200" i NSU-125, stany dobre — sprzedam. Tel. 369-38. 10190-G

PIANINO tanio, pilnie sprzedam. Tel. 211-63, po godz. 17. 10192-G

TELEWIZOR (kolor) „Raduga" 23-calowy, przystosowany do odbioru telewizji polskiej i niemieckiej — sprzedam. Tel. 269-58, 10155-G

11-TYGODNIOWE szczeniaki rasy seter gordon — sprzedam. Szczecin, ul. Bol. Krzywoustego 70—4. 10197-G

WÓZEK dziecięcy, spacerowy okazyjnie sprzedam. Grodzka 36—7. 10213-G

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO kulturalne poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Oferty: tel. 234-78 lub Krzywoustego 57—8. 10179-G

PRACUJĄCA poszukuje pokoju, ewentualnie nie umeblowanego. Telefon 243-19, po g. 16. 10181-G

SZCZECIN — samodzielny, duży pokój, kuchnia, łazienka, c. o., telefon, zamienię na mieszkanie lub domek poza Szczecinem. Wiadomość: tel. 220-86. 10184-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne (członkowie spółdzielni) poszukuje pokoju z kuchnią lub z używalnością kuchni. Wiadomość: tel. 435-93, po godz. 16. 10186-G

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia, łazienka i garaż na Pogodnie, zamienię na mieszkanie 2 1/2 pokoju z garażem, również Pogodno. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10187.

M-2 spółdzielcze w Świnoujściu, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 86-51. 10191-G

POKÓJ do wynajęcia. Sandomierska 24. 10194-G

3 POKOJE, kuchnia, zamienię na dwa samodzielne mieszkania lub 2 pokoje, wspólna kuchnia, zamienię na samodzielne mieszkanie z ogródkiem. Wiadomość: Szczecin, Śląska 3—4. 10198-G

POKÓJ odnajmę dwom osobom. Tel. 275-34, godz. 19—20. 10203-G

PAN poszukuje pokoju z wygodami. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 10206.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem, (członkowie spółdzielni) poszukuje pokoju w śródmieściu lub Policach. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10214.

ZGUBY

11.VIII.72 r. w autobusie linii „71" zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Władysław Tentuch. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Szczecin 15, ul. Kościelna 10—2. 10315-G

ZGUBIONO stałą przepustkę Zakładów Włókien Sztucznych na nazwisko Władysław Owerko. 10308-G

NADODRZAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Policach

ogłasza dodatkowe zapisy

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

na rok szkolny 1972/73 w zawodach:

malarz, cieśla budowlany

Nauka w szkole trwa dwa lata.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w zależności od wieku
w klasie I do 520 zł
w klasie II 600 zł i premia do 25%

Dorośli zorganizowani w OHP otrzymują wynagrodzenie:
w klasie I 880 zł
w klasie II 920 zł i premia do 25%

w zawodach: posadzkarz, cieśla budowlany, murarz-tynkarz. Dla zamiejscowych młodocianych zapewnia się miejsce w internacie.

Kandydatów przyjmuje się bez egzaminów wstępnych.
Ponadto w czasie trwania nauki zapewnia się bezpłatne mundury szkolne i codzienne jednorazowe posiłki regeneracyjne.
Termin składania podań upływa z dniem 25 sierpnia br. Ubiegający się o przyjęcie powinni złożyć następujące dokumenty: podanie, życiorys, 3 fotografie, świadectwo ukończenia VIII klasy, wyciąg z aktu urodzenia, kartę zdrowia. Uczniowie zorganizowani w OHP odbywają jednocześnie zasadniczą służbę wojskową. Zgłaszać się: Police ul. Rogowa 10, Dział Zatrudnienia i Płac — pok. 206.
Dojazd ze Szczecina autobusem MPK nr 71 z Pl. Hołdu Pruskiego.

5078-K

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SPORTU, TURYSTYKI I WYPOCZYNKU W SZCZECINIE,

ul. Niedziałkowskiego 6,

podaje do wiadomości,

że z dniem 10. VIII. 72 r.

NASTĄPIŁA ZMIANA NUMERU TELEFONU w HOTELU WDS

przy ul. Unisławy 29.

Dotychczasowy nr tel. 248-60 — nowy nr tel. 228-56, który jednocześnie jest numerem centrali telefonicznej dyrekcji WOSTiW. Wojewódzkiego Domu Sportu oraz Przychodni Sportowo-Lekarskiej.

5080-K

PRZETARGI

Spółdzielnia Inwalidów „Jedność" w Szczecinie ogłasza przetarg na dostawę 500 000 szt. ostrzy do temperówek z terminem realizacji do 15. XII.72 r. 120 000 szt. oraz na dostawę 280 000 szt. ostrzy do temperówek w roku 1973. Dostawy sukcesywne. Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz dostawców prywatnych. Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 sierpnia 1972 r. Zastrzegamy sobie wybór oferenta bez podania przyczyn. Oferty prosimy składać w kopertach zalakowanych w Dziale TZ Spółdzielni. 5096-K

Wojewódzka Komuna Transportu Sanitarnego w Szczecinie, ul. Mazowiecka 14 sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego następujące pojazdy samochodowe: W-wa 223 nr silnika 07143 nr podwozia 148094, cena wywoławcza 24 150 zł, W-wa nr silnika 017204 nr podw. 131872 cena wywoł. 28 750 zł, W-wa 223 nr silnika T09-01947 nr podw. 126438, cena wywoł. 28 750 zł, W-wa 223 nr siln. 039109 nr podw. 110936 cena wywoł. 28 750 zł, W-wa 223 nr silnika 049319 nr podw. 179759, cena wywoł. 25 300, W-wa 223 nr siln. N01-3655, nr podw. 133139, cena wywoł. 24 150 zł, W-wa 223 nr siln. 010861, nr podw. 134104, cena wywoł. 24 150 zł, W-wa 223 nr siln. 206572, nr podw. 131830, cena wywoł. 24 150 zł, W-wa 223 nr siln. 007602 nr podw. 144801, cena wywoł. 24 150 zł, W-wa 223 nr siln. 120411 nr podw. 085092, cena wywoł. 23 000 zł, W-wa 224 nr siln. 028110 nr podw. 122249, cena wywoł. 25 200 zł, W-wa 224 nr siln. 011994, nr podw. 125034, cena wywoł. 25 200 zł, Nysa 501 nr siln. 112640, podw. 26304, cena wywoł. 32 625, Nysa 501 nr siln. 202430, nr podw. 21278, cena wywoł. 32 625 zł, Land-Rover nr siln. 151901320 nr podw. 144900095 cena wywoł. 24 000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 30 sierpnia br. o godz. 11.00 na parkingu w Sanatorium P/gruźliczym w Zdunowie na warunkach określonych Zarządzeniem Min. Komunikacji z dnia 14.04.72 r. Pojazdy podstawione będą w dwa dni przed przetargiem pod wyżej wskazanym adresem, w godz. 10.00—14.00, gdzie również udzielona będzie informacja odnośnie stanu technicznego pojazdu. Zainteresowani przetargiem winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto w NBP II OM Szczecin nr 1412-98-255. Jednocześnie ogłasza się, że w przypadku braku nabywców w pierwszym przetargu, odbędzie się drugi przetarg tego samego dnia o godzinie 12.00. W przypadku nabycia pojazdu odbiór winien nastąpić w okresie 3-dniowym od daty przetargu. 5095-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), R. Gomerski (z-ca red. naczelnego), T. Rek, M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 479-21; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83): dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godzinie 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". M-2

Nie tylko nowa ul. Gdańska

Rusza przebudowa ul. Wielkiej i węzła przy moście

PO ODDANIU DO UŻYTKU przebudowanej ul. Gdańskiej (co ma nastąpić w grudniu br.) na tej głównej arterii wlotowej do Szczecina usprawniony zostanie radykalnie ruch kołowy. To na ul. Gdańskiej. A co na Moście Długim i ul. Wielkiej oraz na skrzyżowaniu tej trasy z ul. Vasco da Gama, czyli inaczej mówiąc, z tzw. Arterią Nadodrzańską? Obiekty te pozostawione w swej dotychczasowej postaci byłyby wąskim gardłem komunikacyjnym (zwłaszcza, że na ul. Gdańską skierowany będzie w przyszłym roku ruch tramwajowy) i niweczyłyby w znacznym stopniu efekty uzyskane dzięki modernizacji ul. Gdańskiej.

ISTNIEJĄCE już imponujące projekty generalnej przebudowy M. Długiego i sąsiadującego z nim węzła komunikacyjnego, na dwupoziomowe, bezkolizyjne skrzyżowanie ulic — wejdą w stadium realizacji dopiero za kilka lat. Na razie więc trzeba tu przeprowadzić przynajmniej **częściową modernizację.** Ostateczne decyzje na ten temat zapadły przed 2 dniami na spotkaniu zainteresowanych stron u przewodniczącego Prezydium MRN Jana Stopyry. Oto najważniejsze z owych ustaleń:

▲ W październiku br. Miejski Zarząd Dróg i Mostów przystąpi do budowy po prawej stronie M. Długiego pętli drogowej — objazdu dla pojazdów skręcających z mostu w lewo. Rozwiązanie takie znacznie usprawni ruch kołowy i pozwoli na wprowadzenie na węzeł i M. Długi ruchu tramwajowego. Prace przy budowie pętli wykonane zostaną przez MZDiM dodatkowo, poza planem bieżącego roku, z tym, że Prezydium MRN zabezpieczy wykonawcy siłę roboczą.

▲ Dyrekcja MZDiM zamówi w trybie natychmiastowym urządzenia do sygnalizacji świetlnej dla węzła komunikacyjnego przy M. Długim. Zainstalowaniem sygnalizacji zajmie się PKE „Elektromontaż".

▲ Jeszcze wcześniej, bo już we wrześniu br. do prac na ul. Wielkiej przystąpi wydział torów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, którego brygady przełożą torowisko tramwajowe (stosując jako podłoże bardzo praktyczne prefabrykowane płyty betonowe). Mimo że dla tego typu robót przewiduje się 4-miesięczny cykl, MPK zostało zobowiązane do uporania się z zadaniem w ciągu 2 miesięcy. Nowe tory tramwajowe zostaną już ułożone w takim poziomie, w jakim w przyszłości (po przebudowie nawierzchni i ułożeniu nakładki asfaltowej) znajdzie się jezdnia ul. Wielkiej.

▲ Jeszcze w bieżącym roku przeprowadzone też zostaną pewne korekty łuków jezdni ul. Wielkiej na odcinku od M. Długiego do ul. Sotty siej.

▲ Do 15 września br. Biuro Studiów i Projektów „Trasoprojekt" przeprowadzi pełne rozeznanie co do konieczności przełożenia uzbrojenia podziemnego na ul. Wielkiej. Jednocześnie „Trasoprojekt" kontynuował będzie prace nad projektem przebudowy całej ul. Wielkiej.

DZIĘKI przedstawionym wyżej decyzjom, po zakończeniu przebudowy ul. Gdańskiej, ruch kołowy nie utknie u wylotu M. Długiego, ale zostanie skierowany częściowo zmodernizowanymi: skrzyżowaniem i ul. Wielką. Będzie też można bez specjalnych kłopotów skierować na drugą stronę Odry (w rejon portu) komunikację tramwajową.

(tawo)

A jednak można sprzątać!

Z PRAWDZIWĄ przyjemnością mijamy ostatnio narożnik pl. Żołnierza Polskiego przed sklepem „Cepelii", jak również otoczenie sklepu „Roxana" — i przyglądamy się czystym chodnikom, jezdni, zieleńcom. Ani śladu po papierkach od sprzedawanych tu na kilku stoiskach lodów „Bambino" i „Calipso".

A na początku sezonu... Jeszcze dziś mamy w oczach poniewierające się po ulicach, unoszone wiatrem stosy papierów. Zaprotestowaliśmy wówczas ostro przeciwko owemu śmietnisku na centralnym placu miasta, skrytykowaliśmy jego sprawców. Niedługo potem sytuacja zmieniła się radykalnie: zapanował opisany na wstępie porządek i utrzymywany jest do dziś wzorowo

(tawo)

Notatnik szczeciński

◆ **ZRZESZENIE Prawników Polskich uruchamia w br. Centralny Zaoczny Kurs Prawa w zakresie przepisów dotyczących ochrony mienia społecznego w świetle nowych kodyfikacji karnych, cywilnych i ustawodawstwa gospodarczego. Celem kursu jest podniesienie poziomu umiejętności tych pracowników gospodarki uspołecznionej, od których zależy ochrona mienia społecznego przed szkodami, a więc pracowników księgowości, działów zaopatrzenia i zbytu, administracji, magazynów, placówek handlowych, rewidentów, lustratorów a także kierowników działów produkcyjnych, transportu itd.**

Kurs prowadzony będzie bez odrywania od pracy. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa 1 września br. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i informacji udziela Zarząd Okręgu Zrzeszenia Prawników Polskich w Katowicach, ul. Andrzeja 16/18 (Sąd Wojewódzki), tel. 516-294.

Pamiętajcie o zeszytach

Wszystko dla uczniów

ZA DWA TYGODNIE rozpoczyna się rok szkolny. I — jak wynika z zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania — od razu, pierwszego dnia rozpoczynają się lekcje. **Nie powinno więc być ulgowo traktowanego dnia inauguracji, nie mówiąc już o dalszym ciągu nauki.** Młodzież powinna więc od razu po wakacjach przyjść do szkół z zeszytami i przyborami do pisania. Powinny się one w komplecie znaleźć u każdego ucznia, aby nauczyciele bez przeszkód mogli prowadzić zajęcia.

Oczywiście nie obejdzie się bez protestów w rodzaju:

— Nie wiemy ile i jakich zeszytów będziemy potrzebować!

A przecież w tym wypadku można zaufać sprzedawczyniom ze sklepów z materiałami piśmiennymi, które są doskonale zorientowane w tym co uczeń potrzebuje do danej klasy. **I nie należy czekać. Trzeba przełamać zwyczaj, zgodnie z którym nasilenie zakupów przypada na okres między 25 sierpnia a 10 września.**

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi z myślą o uczniach naszego miasta wypełniło półki swoich sklepów wszelakim szkolnym dobrem. **A było czym wypełniać, ponieważ dostawy artykułów piśmiennych są znacznie większe, niż w roku ubiegłym.** Oto przykłady. Na pierwszym miejscu podajemy liczbę dostaw ubiegłorocznych, a na drugim — tegorocznych. Zeszytów 16-kartkowych: 1 088 tys. — 1 879 tys., 32-kartkowych: 591 tys. — 793 tys., 60-kartkowych: 495 tys. — 688 tys., brulionów 80-kartkowych: 626 tys. — 996 tys., 96-kartkowych: 66 tys. — 161 tys., zeszycików do słówek tzw. dzienniczków: 230 tys. — 267 tys., zeszytów z kolorowym papierem do wycinanek: 100 tys. — 122 tys., bloków rysunkowych: 54 tys. — 105 tys.

Są długopisy, ołówki, stalówki, pióreczki, ekierki, linijki, klej — co sobie kto życzy. A przy ladach... po kilka osób i nic nie świadczy o tym, że za kilkanaście dni każdy z dziesiątków tysięcy szczecińskich uczniów będzie potrzebował wiele zeszytów i przyborów szkolnych. Widać lubimy kolejki.

W WPHAPiS wzięto pod uwagę także i to, że część materiałów piśmiennych kupiona będzie przez uczniów z NRD przyjeżdżających do nas na wycieczki oraz fakt, że niektórzy nasi uczniowie zaopatrzą się w NRD. Niemniej w sklepach papierniczych powinien być znacznie większy ruch.

JAKO ciekawostkę podajemy, że w Wojewódzkich Zakładach Poligraficznych drukuje się obecnie papierowe okładki z nadrukiem olimpijskim. Aby dotarły one do sklepów jak najszybciej — dostarczane tam będą bezpośrednio z drukarni, z pominięciem magazynu.

(jf)

W co się bawić?

KINO, KAWIARNIA I SPACER

NAWET najbardziej miłe towarzystwo, jeśli przebywa się w nim zbyt często — staje się męczące. Znudzą się któregoś dnia najbardziej pasjonujące rozgrywki brydżowe, świetne, ale oglądane po raz któryś z rzędu filmy. Zaczyna się tęsknić za czymś nowym, innym... Ot, wpadnie np. do głowy, aby wybrać się po południu na rowerze za miasto, zagrać kilka setów w ping-ponga, tenisa, pograć w bilard lub kometkę.

I któregoś dnia wpadłam na pomysł, że właściwie to należałoby bardziej urozmaicać sobie czas wolny po pracy. A więc... rowerowa wycieczka za miasto. Skąd rower? Z PTTK-owskiej wypożyczalni sprzętu turystycznego. Przed laty nie raz korzystałam z jej usług. Nie przewidziałam jednak, że starzeją się nie tylko ludzie, ale i rzeczy martwe. Jak się okazało, zestarzały się rowery, poszły na zasłużoną emeryturę, nowych zaś — do wypożyczalni nie zakupiono. Trudno, pal licho rower, tenis to też wypoczynek na świeżym powietrzu. Ale i tym razem spotkało mnie rozczarowanie. Okazało się bowiem, że za jedyne 8 zł, przez całą godzinę biegać mogę po korcie, ale tylko przed południem, bo po południu korty są zarezerwowane dla „zrzeszonych".

Jeszcze pełna nadziei zatelefonowałam pod „911" i jednym tchem wyrecytowałam panience z informacji pytanie: „Gdzie mogę zagrać w ping-ponga, kometkę szachy lub bilard?

— Ja wiem....? Chyba w jakimś klubie — odrzekła bez przekonania panienka spod „911".

Od tej pory ilekroć zastanawiam się: co zrobić z wolnym czasem po pracy, nieodparcie przypomina mi się znany dowcip, równie znanego duetu Friko i Koko.

— Powiedz mi Friko, gdzie w Warszawie można smacznie zjeść? — pyta Koko.

— W Warszawie można smacznie zjeść u siebie w domu — odpowiada Friko.

Trawestując ten gastronomiczny dowcip znanego duetu...

— Gdzie w Szczecinie można spędzić czas wolny po pracy?

— W Szczecinie czas wolny po pracy można spędzić... w domu.

Ba, nie tylko można. Trzeba. A jeśli już rozrywka, to jak w starej, przedwojennej piosence jedynie: „...kino, kawiarnia i spacer". I tak przez 365 dni w roku. Na okrągło. Do znudzenia.

NINA

Na turzyńskim targu

Prawdziwy, choć nie zawsze legalny...

JESZCZE TROCHĘ, a do przeszłości przejdą miłe dla oka obrazki, gdy wtorkowym lub piątkowym świtem suną w stronę miejskich targów wozy obładowane ziemniakami, kapustą itp. Jak woźnica drzemiący jeszcze na koźle popędza trzaskającym batem swego „kasztana"

A na samym już turzyńskim targowisku wozy giną w przelewającym się w tę i z powrotem tłumie szczecinian. Tłok — od wczesnego rana do późnego wieczora, bo przecież wszystko tu można kupić, wszystko sprzedać. Jak chociażby ten świeży, gdaczący jeszcze drób.

Nie wszystkich jednak „ekspedientów" można sfotografować. Bacznie kryją się przed obiektywem fotoreportera handlarze odzieżą ochronną, szwajcarskimi zegarkami, angielskimi bluzkami. Umykają przed fotoreporterem panie — prestidigitatorki wyciągające „zza dekoltu" wprawdzie nie „teleputa", lecz... szyfonowe apaszki; panie przeprowadzające błyskawiczną dietę „cud", polegającą nie na systematycznym i wyłącznym spożywaniu smaczego twarożku lecz... wyciąganiu zza paska spódnicy — acrylowych bluzek, golfów...

Kwitnie handel na Turzynie. I ten warzywami, mało interesujący i ten towarami niespożywczymi — o wiele ciekawszy choćby ze względu na formę sprzedaży.

Do przyjrzenia się temu ostatniemu szczególnie gorąco zachęcamy funkcjonariuszy MO.

Jest na co popatrzeć... (zdan)

Foto: Al. Wituszyński

Kronika wypadków

POGOTOWIE wezwano wczoraj na ul. Różaną, gdzie 34-letnią Mirosławę P. w nieznanych okolicznościach została oblana kwasem solnym. Kobieta doznała oparzenia twarzy, rąk i nóg II i III stopnia oraz uszkodzenia oka. Przewieziono ją do kliniki okulistycznej. Przyczyny tego wypadku bada MO.

MIESZKANIEC ul. Kołłątaja Mieczysław K., lat 39, podczas sprzeczki pijackiej został pobity przez swą konkubinę. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie, skierowano go do szpitala.

NIETYPOWEGO zabiegu chirurgicznego dokonano w ambulatorium pogotowia. Polegał on na wyjęciu z nosa 18-letniego Zbigniewa R. kotwiczki wędkarskiej. Wypadek zdarzył się podczas łowienia ryb w pobliżu ul. Heyki.

22-LETNI Andrzej K., były sanitariusz pogotowia, zam. przy ul. Bohaterów Warszawy, doznał pod wpływem alkoholu ran ciętych żyletką. Nie pozwolił jednak na założenie opatrunku i przewiezienie do ambulatorium. Ponadto zachował się ordynarnie w stosunku do swoich dawnych kolegów. Rannego na własne życzenie pozostawiono w domu.

WCZORAJ wieczorem koło Bramy Portowej motocyklista Leszek R. jadąc na motorze „WSK", potrącił pieszego Bogdana T., lat 52. Mężczyzna z obrażeniami ciała przebywa w szpitalu.

W ŚWINOUJŚCIU motocyklista Stanisław S. potrącił motorem „MZ" nr rej. MO 1527 pieszego Stanisława L., który niespodziewanie wtargnął na jezdnię. Mężczyzna, znajdujący się pod wpływem alkoholu, doznał tak ciężkich obrażeń, że po przewiezieniu do szpitala zmarł.

(jas)

Komunikat MPK

W ZWIĄZKU z wymianą sieci trakcyjnej w dniu 18 bm. wagony nocne linii „1" i „5" kursować będą przez Obr. Stalingradu, pl. Żołnierza, Bramę Portową, Dworcową i dalej trasą linii „6". W drodze powrotnej wagony będą kursować trasą linii „6" przez Bramę Portową i dalej Wojska Polskiego. Na odcinku Brama Portowa, pl. Żołnierza, Malczewskiego do stoczni tramwaje zostaną zastąpione autobusami.